Nr 66. Kraków, Czwartek 22 Marca 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) należy nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 1 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o **wczesne odnowienie prenumeraty**, której cenę podajemy w nagłówku numeru.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena kwartalnie w Krakowie 4 K 80 h (zamiast 6 K), z przesyłką pocztową 5 K (zamiast 6 K 40 h).

Nadto nabywać mogą prenumeratorzy „Nowej Reformy“:

„Nowe Mody“

illustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie;

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie 80 halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 kwietnia 1906 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Polityka koteryi.

Od paru już dni bawi w Wiedniu namiestnik hr. A. Potocki i prowadzi z rządem rokowania w sprawie zwiększenia liczby mandatów z Galicyi, względnie nowego ich, topograficznego rozdziału. Równocześnie donoszą z Wiednia, że namiestnik pośredniczy między gabinetem Gautscha a Kołem polskiem, które z nim właściwie zerwało stosunki.

Namiestnik Galicyi po raz drugi zmuszony jest wyręczać Koło polskie w prowadzeniu akcyi wyborczej z rządem. Już poprzednio, przy pierwszym rozdziale mandatów, on, namiestnik, a więc urzędnik, był wobec rządu, a więc swej przełożonej władzy, wykładnikiem i rzecznikiem kraju w sprawie tak niesłychanie wielkiego, politycznego i społecznego znaczenia, jak reforma wyborcza, wyręczając w tem pośrednictwie czynnik konstytucyjny: Koło polskie. — Świadczy to chyba najlepiej o wyrobieniu stanowiska, jakie większość konserwatywna Koła wobec reformy wyborczej od samego początku zajęła.

W żadnej więc dotąd sprawie koteryjność polityki tej większości nie wystąpiła w świetle tak jaskrawem, jak obecnie. Przywódcy Koła polskiego spostrzegli odrazu, że walka przeciw zasadom projektu Gautschowskiego będzie bezcelową, bo na tę zasadę godzi się kraj cały, godzą się prawie wszystkie kluby parlamentarne; starali się oni jednak mimo to obalić cały projekt Gautscha przez opozycyę „quand même“. Pod parciem demokratycznej lewicy i centrum ludowego, zgodzili się konserwatyści na uznanie, w rezolucyi Koła polskiego z 5 b. m., potrzeby powszechnego głosowania, ale już prezes Koła, w dwa dni później, w swej mowie parlamentarnej godził właśnie w zasadę powszechnego głosowania, zbyteczną czyniąc przez to samo kwestyę zwiększenia liczby mandatów z Galicyi, bo rzecz oczywista, że kto nie przyjmuje zasad reformy wyborczej, ten niepotrzebnie roztrząsa i krytykuje jej konsekwencye.

W ten sposób większość Koła wyłączyła cały klub od kontaktu z rządem, zerwała z nim rozmyślnie wszelką łączność w chwili, gdy jej najbardziej było potrzeba. Co najważniejsze, postępując w ten sposób, targnęła się ta większość na uchwałę całego Koła polskiego z 5 b. m., której celem politycznym było nie obalenie całej ustawy Gautscha, lecz wywalczenie dla kraju sprawiedliwego rozdziału mandatów. W ten sposób miała prawo pojąć rezolucyę Koła polskiego lewica jego i centrum, w ten sposób pojęła ją opinia publiczna kraju i państwa. Tymczasem prezes Dzieduszycki od razu na inne tory wdrożył całą akcyę Kołową, sprowokował Gautscha do lekceważącego traktowania reprezentacyi polskiej i jej postulatów. Hr. Dzieduszycki uczuł się tedy przedstawicielem swojej partyi politycznej, ale nie Koła, jako takiego, i rozmyślnie zburzył ten „złoty most“ kompromisu z rządem, jaki mu zbudowała i wskazywała rezolucya Koła polskiego z 5 b. m.

Właściwie dopiero pos. Petelenz starał się w swej mowie parlamentarnej naprawić błąd, a raczej ubezwładnić zamach prezesa swego klubu na jego własną rezolucyę. Rząd jednak wobec dwóch mów, zasadniczo tak rozbieżnych, a wygłoszonych imieniem tego samego klubu, doszedł widocznie do przekonania, że najwłaściwiej postąpi, narzucając po prostu Galicyi reformę wyborczą, co do której porozumiewać się będzie nie z Kołem polskiem, lecz ze swoim przedstawicielem urzędowym z Galicyi: z namiestnikiem Potockim.

W ten sposób większość konserwatywna eliminowała cały swój klub, całe Koło polskie, z akcyi kompromisowej, pozbawiła je roli, którą przyjąć i odegrać było jego obowiązkiem. To samo Koło polskie, które głosiło „junctim“ między reformą wyborczą i zwiększeniem autonomii, przyłożyło ręki do zcentralizowania całej akcyi kompromisowej, do zlekceważenia przez rząd nietylko względów autonomii, lecz konstytucyi.

Jest to błąd tak wielki, a tak godzący w interesa kraju, że na jego napiętnowanie niema dość silnych wyrażeń. „Co nam po większej liczbie mandatów, jeżeli nas od nich odsądzi powszechne głosowanie“ — powiedziała sobie koterya siedmiu hrabiów w Kole polskiem, i kopnęła cały projekt reformy wyborczej.

Jeżeli więc kraj z tej całej batalii wyborczej nie wyjdzie srodze pokrzywdzony, nie będzie to zasługą Koła polskiego, którego większość całą swoją konstytucyjną i moralną odpowiedzialność za dalsze losy reformy wyborczej zepchnęła z lekkiem sercem na rząd centralny i jego organa krajowe.

Oto, do jakich skrajnych konsekwencyj doprowadza kraj koteryjna polityka Koła polskiego!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 20 marca.

(Poważna sytuacya w Łodzi. — Walka z Maryawitami. — Obstrukcya kolejowa i napady na pociągi. — Termin wyborów i Dumy. — Proces dra Dauma. — Rewizya u p. Klimka. — Misya p. Mamontowa. — Rewizye w „Głosie Polskim“. — Nowe pismo. — Na karę śmierci).

Sprawdzają się zatem na całej linii moje przewidywania. Chaos i zamęt rośnie równolegle z niepraktykowanym uciskiem i okrucieństwem władz, znamionującemi ich bezradność, a żywioły i stronnictwa rewolucyjne rosną w siłę, której przejawy znowu nabierają mocy wybuchowej w pierwszym rzędzie w Łodzi, gdzie od początku i ferment i walka przewrotowa szły na czele całego kraju. — Kilkanaście ofiar, jako owoc terorystycznego napadu na tamtejsze niedzielne przedwyborcze zgromadzenie, i echo kilkakrotnych salw karabinowych, to jeden z krwawych epizodów wyborczych, które powtarzać się mogą wszędzie. Na nowo nieczynnych jest tam już 14 fabryk, zatem wolnych od pracy 7453 robotników, a wywieszone wczoraj na fabryce Poznańskiego ogłoszenia ostatecznej odpowiedzi akcyonaryuszów z Berlina, odmawiającej stanowczo wszelkich dalszych ustępstw dla robotników, — dostarczy nowy zastęp 8000 pozbawionych pracy. Poważna to już armia malkontentów, szerząca wśród reszty silny ferment, dążący do podwyższenia płacy, a skrócenia dnia roboczego. Skutkiem tego krążą tam znowu gęste patrole konne i piesze, a nastrój staje się coraz bardziej przygnębiony, położenie niepewne w najwyższym stopniu.

W innej znowu części ludności podtrzymuje wrzenie ruch antimaryawicki, szykujący się do krwawej krucyaty na Stryków, gdzie czynią się przygotowania do odporu. Maryawici, złożywszy swe urzędowe „credo“ przed władzami w Petersburgu*), umacniają się na zajętych przemocą probostwach, zapowiadając przywdzianie habitów zakonnych koloru popielatego z wyszytą na piersiach monstrancyą i hostyą!... Ogniska ich w licznych miejscowościach podtrzymują wrzenie wśród ludu. Władze nie wychodzą wobec nich z biernej swej roli obserwatora.

Równolegle z tem rosną objawy obstrukcyi na kolejach. Jest to zmieniona forma strejku ogólnego w duchu opóźniania i przewlekania wszystkich czynności i posług, osłanianego pozorami przestrzeganych aż do ostatnich granic przepisów obowiązujących. Strejk ten nowy, wszedłszy nieznacznie w życie już od sześciu tygodni, zaczyna dotkliwie dawać się we znaki stagnacyą przesyłek, a przybiera tu i owdzie formę ostrą przez usiłowane napady na pociągi i przerwy ruchu przez uszkodzenia na liniach. Do tego to odnieść należy wczorajsze rozbicie się pociągu osobowego kolei nadwiślańskiej między stacyami Niekłań i Blizin, skutkiem stoczenia się jego z wysokiego plantu; tej samej kategoryi jest zamach na most w pobliżu stacyi Zagnańsk (Donieśliśmy o tem wczoraj w Kronice. Przyp. Red.). Linie zagrożone obsadzono wojskiem. Czy jednak wystarczy go w dalszym ciągu na wszystkie koleje?

Strejk ten chroniczny może się w każdej chwili zamienić na ostry, w połączeniu kolei z pocztami i telegrafami, ku czemu obmyślono inną, niż dotychczasową, formę.

Niepraktykowanie śmiały napad na Pawiak i uprowadzenie w biały dzień więźnia przez dwóch odważnych rewolucyonistów wywołało niebywałą konsternacyę w Zamku. Wysłano generał-gubernatora wojennego na inspekcyę Pawiaku, wzmożono znowu patrole, ponowiono nakazy zamykania bram domów, rewizye uliczne, co, jak musztarda spóźniona, powtarza się stale po każdym takim śmiałym czynie rewolucyonistów.

Dla zdementowania wszelkich podejrzeń rządu o paraliżowanie wyborów w Królestwie i ich udaremnienie, dochodzą dziś wieści, iż władza miejscowa poczyniła od siebie (wbrew oświadczeniu się przeciwnemu 9 generał-gubernatorów wojennych) starania w Petersburgu, ażeby przyspieszyć termin wyborów, i wyznaczyć je na pierwsze dni maja (licząc widocznie na strejk majowy) w Warszawie i gubernii warszawskiej. Ma to być osobista wola Skałłona, który skrócił pierwotny termin robót przygotowawczych o dni 10 i wysłał o tem depeszę do Petersburga z zapewnieniem, iż posłowie będą mogli zdążyć do Dumy po wybraniu razem z posłami rosyjskiemi. Czy do tej pory rozstrzygną się też i nahalne dopominania się „prawdziwych Rosyan“ w Królestwie o osobne 3 mandaty poselskie, a specyalnie jeden z Warszawy? Dziś staje o to u Skałłona deputacya Proskuriakowów, ofiar w poparciu w Petersburgu.

W środę rozegrają się losy jednego z niewinnie oskarżonych o główne przestępstwa rewolucyjne w Radomskiem. Jeśli oddadzą go pod sąd wojenny, będzie rozstrzelany. — Jestto dr Ignacy Daum, który na stanowisku lekarza fabrycznego w Starachowicach, został niedawno nagle uwięziony i przewieziony do cytadeli warszawskiej pod ciężkiemi zarzutami, tak iż go nazwali „samyj opasnyj rewolucjonier“ i przypisują mu inicyatywę i kierownictwo całego ruchu rewolucyjnego w radomskiem wraz z wyrokami śmierci, ferowanemi na osoby urzędowe. Jestto fałsz wierutny — a skutek najpodlejszych denuncyacyj, których ofiarą prawdopodobnie padnie życie niewinnego człowieka. Uwięziono również jego żonę, ale że właśnie była w połogu, więc obstawiono cały dom strażami sałdackiemi, zaś wnętrze żandarmami, przy których asystencyi przyszedł na świat... synek. Chorą matkę, gdy tylko będzie możebne, odstawią także do cytadeli, rozłączając ją z dzieckiem. I ona podlega oskarżeniu i ewentualnej karze zsyłki na kilka lat osiedlenia.

Rewizya, wskutek denuncyacyi o przechowywanie dwóch rewolwerów, odbyła się onegdaj w nocy również w mieszkaniu p. Klimka, b. kupca krakowskiego a obecnie spokojnego właściciela jednego z najbardziej prosperujących handelków przy ulicy Moniuszki. Rewidowano 3 godziny, pobudzono dzieci, przetrząsając nawet ich łóżeczka... nadaremnie. Na odchodnem przeproszono p. K. za najście.

Dziś przybył tu delegat ministerstwa oświaty p. Mamontow dla zbadania sprawy niższych szkół w Królestwie, wskutek licznych memoryałów i skarg wnoszonych, a żądających reorganizacyi. Oczywiście p. M. zasięgać będzie informacyj w kołach... urzędowych. To dosyć!

W redakcyi „Gazety Polskiej“ odbyła się wczoraj w południe rewizya. Nie znaleziono niczego podejrzanego.

Zaczęło tutaj od wczoraj wychodzić nowe pismo z trzyrazowem dziennem wydaniem p. t. „Strzała“. Dzięki pośpiechowi wydawnictwo zapomniało w nagłówku zamieścić daty. Redaktorem-wydawcą jest A. Moller — nieznany nikomu przedtem w tej dziedzinie. Ale to u nas dziś reguła.

Sąd wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie Onufrego Tomałę za napad na stójkowego w służbie w celu zabicia.

Grot.

*) W memoryale do rządu przedstawili się Maryawici, jako oportuniści, ba nawet jako skrajni rządowcy rosyjscy. Dość przytoczyć takie szczegóły ich podania do rządu:

„Do wyznawców kościoła wschodniego (prawosławnego) [illegible] Maryawitów żywi szczególniejszą miłość i przychylność [illegible], kochających Matkę Bożą i naszą Maryę i posilających się, jak my, Ciałem i Krwią Jej Syna.

„Ponieważ wszelka władza pochodzi od Boga, a serce króla spoczywa w Bożem ręku, przeto zgromadzenie Maryawitów poczytuje za swój obowiązek zapatrywać się na wszystkie prawa państwowe, jako na wolę lub dopust boży, chociażby owe prawa sprzeciwiały się dążeniem własnym zgromadzenia.

„Co do wszystkich wogóle członków rządzonego przez siebie zgromadzenia poczytują za obowiązek stwierdzić, że księżom, pod kierunkiem Maryawitów będącym, zabrania się przystępować do jakichkolwiek związków, lub jakichkolwiek stronnictw politycznych, albowiem istnieje dla nich jedynie związek Chrystusowy w kościele bożym; tercyarzy świeckich i adoratorów upomina, aby wystrzegali się stowarzyszeń i stronnictw politycznych, kroczących nie drogą pokoju, miłości i porządku, lecz nawołujących do nienawiści, zamieszek, gwałtów, albo nawet do powstania.

Prz. red.

Z pism rosyjskich.

(„Strana“ o kwestyi polskiej. — Pierwsze rezultaty prawyborów do Dumy. — „Oszczędności“ kozackie. — Troska rządu o zbawienie dusz czynowniczych).

Otrzymaliśmy pierwsze numery nowego dziennika rosyjskiego p. t. „Strana“ (kraj, ojczyzna). Jest to organ secesyonistów partyi konstytucyjno demokratycznej, a w części i Związku 30 października — prawica pierwszej połączyła się z lewicą drugiego. Jednym partya konstytucyjno-demokratyczna była zbyt skrajną, zbyt republikańską, drudzy podejrzywali Związek o pewną sympatyę dla obecnego rządu. W ten sposób secesyoniści z dwuch obozów znaleźli się razem i należeli do założycieli „klubu niezależnych“, z którego wyłoniło się stronnictwo monarchistów konstytucyjnych, tworzące dziś centrum wśród stronnictw, dążących do konstytucyjnego ustroju Rosyi. „Stranę“ redaguje głośny działacz M. Kowalewskij.

Przeglądaliśmy z ciekawością numery „Strany“, chcąc się dowiedzieć, jak nowy organ i nowe stronnictwo zapatruje się na sprawę polską. I nie zostaliśmy zawiedzeni, gdyż w numerze 9 pomieścił A. Priesniakow artykuł p. t. „Polskij wopros“ (kwestya polska). „Przed Rosyą — mówi autor — stoi podwójne zadanie: pozbawić się zła, a osiągnąć to dobro, jakie przynosi panowanie nad kresami. Złe jest wielkie; masa sił odchodzi na męczącą walkę z cudzem życiem; walka ta niszczy obie strony, wzbudza nienawiści i uciski, kłamstwa i zemsty, sprowadza ciężką chorobę... A dobro może być wielkiem, może połączywszy materyalne i wyższe kulturalne interesy, stać się źródłem tych sił, które są tak potrzebne do rozstrzygnięcia zadań politycznych i kulturalnych. Czasy się zmieniły: przed Polakami stoi Rosya, szukająca dróg do politycznego odrodzenia się, a przed Rosyą Polska, która wiele przeżyła

---

Jan Zawisza.

Szkice z Królestwa Polskiego.

I. Wizyta gubernatora.

Raport naczelnika powiatu Millera do gubernatora von Hartensteina.

„Mam zaszczyt najpokorniej donieść Waszej Lepszości (Prewoshoditelstwu) że niezwłocznie po wydaleniu ze służby wójta Kozika, który to wójt, jak to widać z raportów straży ziemskiej pod Nr 1225, 1564, 1892, 1915, okazał się w wysokim stopniu nieprawomyślnym, zebranie gminne gminy Lipa, podszczone prawdopodobnie przez obywatela Kulasińskiego i księdza Sikorę, obydwóch nader niebezpiecznych narodowych demokratów, oraz przez niewiadomego z nazwiska studenta, który, z powodu długich, spadających na plecy włosów, powinien być zaliczony do socyalistów, dopuściło się czynów, posiadających niewątpliwą cechę buntu. W dniu 7 b. m. zelżyło komisarza do spraw włościańskich, który przyjechał na rewizyę kasy gminnej, niegrzecznem wyrażeniem „czarny pies“. Tego samego dnia oddaliło pisarza gminnego Arersa, który odznacza się godnym uwagi pięknym charakterem pisma i za dobrą służbę, na moje przedstawienie, został przez Waszą Lepszość poklepany po prawem ramieniu i zaszczycony słowami: „nu, truditeś“ (pracuj). Na tem samem zebraniu nie wybrali nowego wójta, lecz tego samego dymisyonowanego Kozika, przyczem kilku zebranych, których nazwisk strażnik zapisać nie mógł, gdyż go wypchnięto za drzwi, grubemi kijami głośno stukało o podłogę. Oprócz tego na napisie urzędowym gminnym niewyśledzony dotąd przestępca postawił cztery czerwone znaki podobne do krzyżów, a prawdopodobnie ta sama osoba na białej frontowej ścianie gminy narysowała człowieka w mundurze, którego strażnik rozpoznać nie mógł, który wszekże, bez żadnej wątpliwości, przedstawia jakąś osobę państwową. O czem wszystkiem donoszę do dalszego rozporządzenia Waszej Lepszości.

Naczelnik powiatu. Radca stanu Miller.

Rozporządzenie gubernatora v. Hartensteina do naczelnika powiatu Millera (sekretnie).

„Poruczam Panu niezwłocznie zwołać nowe zebranie gminne w gminie Lipa, o dniu tegoż mnie zawiadomić i zabezpieczyć podwody. Nieprzystojne rysunki i figury usunąć. O obywatelu Kulasińskim i księdzu Sikorze natychmiast zawiadomić zarząd żandarmski. Nazwiska niewiadomego studenta z długiemi włosami koniecznie się dowiedzieć, a gdyby to się okazało dla Pana niemożliwe, to można upatrzeć i wskazać żandarmom któregokolwiek z włóczących się po okolicy studentów, chociażby i bez rzeczonych cech. Pomyłki nie będzie. Oni wszyscy są nieprawomyślni i buntują ludzi“.

Gubernator, rzeczywisty radca stanu v. Hartenstein.

. . . .

Chłopi czekali już długo, gubernator się spóźniał. Część ich, w izbie gminnej pomieścić się nie mogąc, stała kupami na drodze, tuląc się gromadnie, bo śnieg walił w oczy. Kurzawa kręciła na wszystkie strony. Ci byli jak stado kuropatw na szczerem polu. Kto się mógł zmieścić, cisnął się do sieni, a dalej do izby. Ale sześćset chłopa zmieścić się nie mogło, bo stanęli wszyscy, co ich było w gminie.

Miejsce za kratą, gdzie siadywał wójt, pisarz i pełnomocnicy, było puste. Stał tylko na stole — krzyż.

Od gorąca stłoczonych ciał śnieg topniał z czapek i kożuchów, spływał na podłogę. Wilgoć unosiła się ku powale. Duszno było. Chłopi milczeli. Co było gadać. Chcieli gadać dzwonem, jak jeden.

Przyjechali paru powozami. Gubernator wysiadł z komisarzem do spraw włościańskich, naczelnik powiatu z żandarmem.

— Smirno! — krzyknął strażnik, pilnujący osoby gubernatora.

Kilku chłopów zdjęło czapki — tłum pozostał obojętny. W tej chwili nic nie było pomiędzy tym czekającym tłumem a przyjezdnem czynownictwem, ani przyjaźni, ani nienawiści, jeno był brak wszelkich węzłów ludzkich, próżnia, nic... Zamiatający wiatr śnieżycowy był chłopu bliższym, niż wysiadające z powozów urzędnicze czapki.

Von Hartenstein, ręką dotykając czapki, szedł pomiędzy chłopami, a gdy znalazł się w izbie, wygolona twarz zajaśniała mu dobrocią i rzekł po polsku:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Na wieki wieków — odpowiedział mu jakiś głos.

Za nim przeciskał się ogromny, czarny chłop, komisarz Bezobrazow. Dalej naczelnik powiatu Miller i rudy oficer Chitrowo. Usiedli przy zielonym czynowniczym stole.

Twarz gubernatora pogłębiała się coraz wyraźniej ojcowską, prawie Chrystusową dobrocią.

Rozpoczął miękkim tonem:

— Cóż to, moi ludzie. Wy najporządniejsza gmina, a mówią o was, że wszczynacie tutaj niepokoje, buntujecie się. Jabym temu wcale nie wierzył, ale jeżeli mi to mówią tacy ludzie, jak pan komisarz i pan naczelnik powiatu, to ja muszę wierzyć. Czemuż to nie chcecie wybrać wójta?

— Stary ma być!

— Kozik.

— Stary!

— Lepszego nie potrzeba.

— Kozik i basta!

— Kozik nie może być wójtem — rzekł gubernator — widzicie, gdyby to zależało od mojego osobistego przekonania, ja Kozika szanuję, ale on nie może być. Ustawa przeciwko niemu.

— Czemu?!

— Czy co ukradł!?

— Rzetelny!

— Nie leń!

— Dobry wójt!

— Kozik będzie!

— Po cóż Kozik chodził na wiec? Czym ja mu kazał? A może wyście mu kazali? Mnie rzetelnie donieśli, że on tam gadał bez sensu o jakiejś tam „ojczyźnie“, czego on sam nie rozumie. Sami powiedzcie, toż człowiek rozsądny mówi tylko o tem, co widzi. Można mówić: cesarz, gubernator, generał, rubel, powiedzmy wkońcu — prawo. Ale „ojczyzna“, to mówić może tylko jakiś student albo socyalista, który nie wierzy w Boga, a nie wójt. Wójt ma łańcuch na szyi i musi być porządny człowiek.

Wysunął się naprzód ku drewnianej przegrodzie, oddzielającej izbę od stołu urzędowego, Kozik, ogromne chłopisko — lewą ręką wsparł się na kiju, prawą zaś miął czapkę, gestykulując.

— Wielmożny gubernatorze — rzekł — gadałem o ojczyźnie, to prawda, nie zapieram. A gadałem, bom zrodzon z ojca, a nie z wuja, ani stryja. Kto zaś ma ojca, ma i ojczyznę. I pan gubernator, z przeproszeniem, też ma ojczyznę, boć i ten marny bez rozumu bydlak, a przecież z ojczyzny, a nie przez gębę się rodzi. A donieśli na mnie przez złość, iż powiedziałem, że w strażnickim chlewku kwiczą skradzione świnie i że mi przy poborze rekrutów czynownik z powiatu pięć rubli wyciągnął z kieszeni. Bo prawda. Jeżeli wielmożny naczelnik powiatu zdjął mi z szyi łańcuch cesarski, to była wola wielmożnego naczelnika, a moja wola jest taka, abyście mnie, bracia gminiacy, na urząd wójtowski nie parli. Sromam się, że tutaj przed wielmożnym gubernatorem z niczego się spowiadać muszę. Wybierzcie lepszego wójta — bez uszów do słuchania, bez oczów do patrzenia i aby był z ciotki zrodzon.

Pomruk śmiechu przeszedł po chłopach. Gubernator spuścił oczy, Miller gładził siwawe bakenbardy, komisarz kręcił się niecierpliwie na krześle, żandarm udawał, że nie patrzy na izbę.

— No — rzekł po chwili gubernator — jeżeli Kozik sam nie chce urzędu, wybierajcie.

— Udaje, że nie chce!

— Innego nie chcemy!

— On będzie!

— My go uprosim!

— Kozik! Kozik! Kozik!

Zagwarzyli głośno. Głos tłumu potężniał, szedł z sieni i ze dworu od tych, co cisnęli się u okien. Kozik!

Von Hartenstein obcierał chustką czoło. — W izbie było coraz goręcej. Zapach kożuchów chłopskich i mokrych butów powiększał duszność.

Rzekł: — może się i z Kozikiem da zrobić, tylko, dobrzy ludzie, cierpliwości, powiadam, cierpliwości. Wybierzecie — według ustawy — wójta i jego zastępcę, a ja już postaram się o zatwierdzenie Kozika, jeżeli to będzie możliwe, byleby tylko gmina się uspokoiła i nie buntowała się.

— My się nie buntujemy!

— Strażnicy donoszą!

— Psubraty... złodzieje!

— Ciszej, — powiadacie, żeście spokojni, a obraziliście pana komisarza. Gmina musi go przeprosić.

— Pan komisarz nas obraził!

Wysunął się naprzód chłopek młody, suchy, z ruchliwemi oczkami i wicherkiem we włosach.

— Cicho — rzekł — ja powiem.

— Dołek, a Dołek!

Dołek zaczął mówić:

— Jaśnie wielmożny gubernatorze i o tem też ktoś nagadał oszukaństwa. Wielmożny komisarz przyjechał do gminy rewidować kasę; jest to, ma się rozumieć, prawo i zgoda. Ale wielmożny komisarz ni stąd ni zowąd rozsierdził się i nu wymyślał gminie: a wy miatieżniki, wy sukinsyny, wy polskie kartofiarze! Czy to napisane w ustawie? Rzeczywiście wielmożny komisarz powiedział prawdę: my już nic innego nie żremy, tylko kartofle, bo mięso to nam kto

przez lat 40. Bez szkoły narodowej, bez samorządu, pod presyą rusyfikacyi i znęcania się czynowników nad życiem narodowem, Królestwo zdołało rozwinąć swoje siły i w nowych warunkach szuka form nowych". Rozwinął się w niem przemysł, powstały wielkie miasta, wyrósł proletaryat. Zmieniła się i polska kultura; szlachtę pozbawiono przodownictwa, literatura zmieniła formę i ideały. Zniknęła apatya, która powstała po gorzkich rozczarowaniach r. 1863.

Następnie dowodzi autor, że rozbudzenie się narodowe Polaków nie jest bynajmniej następstwem rosyjskiego ruchu wolnościowego. Nowe życie Polski głęboko zapuściło korzenie i nowych też form wymaga. Potrzeba jedynie wyraźnie postawić kwestyę, gdzie jest granica między autonomią a oderwaniem się Polski od państwa rosyjskiego. Polacy nie mają interesu oderwania się, raz ze względów ekonomicznych, a drugi raz z obawy przed Niemcami. „Swobodny rozwój ekonomicznych i kulturalnych sił Polski powiększyłby ogólny materyalny i duchowy kapitał państwa, który okazał się tak niedostatecznym w obecnych ciężkich przejściach". Kwestya polsko-rosyjska może być korzystnie rozstrzygniętą przez Dumę państwową na zasadach ustawowych, ale jasne i stanowcze określenie tych zasad wymaga pracy obmyślanej i wzajemnego porozumienia się. Służyć tej sprawie będzie jednym z najważniejszych zadań „Strany".

— W wielu miejscowościach Rosyi odbyły się już prawybory z kuryi małych własności i stanu cerkiewnego (popi, dyakoni, psalmiści). Uderzającym jest mały udział wyborców. Tak n. p. w powiecie bogorodzkim z 56 popów i 520 innych prawyborców, na wybory zjawiło się 23 popów i 20 innych wyborców; w powiecie twerskim z 400 uprawnionych wzięło udział w wyborach tylko 26, w powiecie ufimskim stawiło się w lokalu wyborczym 39 chłopów na 1200 uprawnionych, a w powiecie białgorodzkim 8 na 1940. Przy tym niesłychanie małym udziale wyborców, wielki udział prawosławnego duchowieństwa, — dzięki czemu prawie wszędzie popi stanowią stosunkowo wielki procent wybranych. Tam ten fakt dowodzi, że rząd, a względnie prawica, ma w tej kuryi największe szanse zwycięstwa. Z chłopów wybrano najwięcej stosunkowo wójtów (starszyn) i pisarzy gminnych, którzy naturalnie również stanowią partyę rządową; dalej między wybranymi są i drobni kupcy, za którymi skutecznie agituje stronnictwo handlowo-przemysłowe, stojące na skrajnej prawicy partyi konstytucyjnej. Demokraci konstytucyjni z małym wyjątkiem prawie wszędzie zostali pobici. Niespodziankę sprawiły wybory w Rownoje, w gubernii samarskiej, gdzie wybrano samych Niemców, i w powiecie bachmuckim, gdzie wybrano 6 popów, 31 chłopów, 5 żydów, 1 Polaka i 151 Niemców kolonistów.

Z powyższych danych nie można jeszcze jednak sądzić o ogólnym charakterze wyborów, gdyż pisma rosyjskie podają wiadomości dopiero z kilkudziesięciu powiatów, a jest ich przecie około tysiąca. Jedno jest tylko pewne, mianowicie mały udział wyborców, pochodzący z obawy lub z braku zainteresowania wyborami.

— [illegible] kozakom. „We wszystkich urzędach pocztowych — pisze „Strana" — tych miejscowości, w których od jesieni działały karne ekspedycye, zauważono ogromną ilość przekazów pieniężnych, wysłanych do okręgów wojska dońskiego, kubańskiego i uralskiego, jak wiadomo, są to okręgi, „obłasti", zamieszkane przez ludność kozacką). Według statystyki głównego zarządu poczt i telegrafów, w czasie tym z trzech gubernij centralnych, w których były rozruchy agrarne, i z prowincyj nadbałtyckich wysłano do owych „obłasti" przeszło 4 miliony rubli. Prócz tego spostrzeżono wielką obfitość przesyłek z rzeczami drogocennemi, pochodzących głównie z prowincyj nadbałtyckich, a których wartość przewyższa znacznie sumę przekazów pieniężnych."

Tak więc sprawdzone przez pocztę „zarobki" kozackie wyniosły koło 10 milionów rubli. Jak widzimy, bohaterstwo opłaca się sowicie.

— „Nasza Żiźń" podaje, że naczelnik zarządu miejskich telegrafów w Petersburgu rozesłał następujący rozkaz do urzędników, podlegających jego władzy: „Polecam urzędnikom powierzonego mi zarządu, ażeby podczas wielkiego postu przystąpili do spowiedzi i do komunii".

Szczęśliwe społeczeństwo, na którego czele stoi rząd, tak dbający o zbawienie duszy.

Ze świata hakaty.

(Pogłoski o dymisyi Bülowa. — Przygnębienie w kołach rządowych. — „Względność" dla socyalistów. — Dzień 18 marca. — Kłopoty kolonialne. — Jesko von Puttkamer. — Nowi apostołowie hakaty.)

Wczoraj rozeszła się w Berlinie pogłoska, jakoby kanclerz ks. Bülow zamierzał podać się do dymisyi. Pogłoska ta wywołała niemałą sensacyę, a co ważniejsze jeszcze, znajdywała wiarę w szerokich kołach. Odrazu też odezwały się domysły i przypuszczenia, że przyczyną ustąpienia kanclerza jest zapewne sprawa marokańska, bardzo niekorzystna sytuacya Niemiec na konferencyi w Algeciras. Że akcya rządu niemieckiego w tej sprawie budzi coraz większe niezadowolenie w prasie, widocznem jest niemal w każdym jej organie. Dzienniki liberalne oswajają już czytelników swoich z możliwością, że Niemcy poniosą na konferencyi marokańskiej przykrą porażkę, że zmuszone będą zrezygnować z niejednego postulatu, z którym wystąpiły zbyt śmiało i nieoględnie. „Berliner Tageblatt" posądza rząd, że widząc piętrzące się trudności, zamierza załatwić tę sprawę jak najrychlej, aby — jak organ ten dodaje z przekąsem — nie przeszkadzała najważniejszym rzeczom, np. „pewnej podróży na morze Śródziemne". Faktem jest, że z powodu przewlekania się konferencyi w Algeciras, podróż cesarza Wilhelma na południe doznała nieprzewidywanej poprzednio zwłoki. Łatwo więc być może, że to wprawia władcę Niemiec w zły humor i że w przystępie tego złego humoru dał ks. Bülowowi uczuć swoje niezadowolenie z jego polityki. To zaś w Niemczech pociąga za sobą zwykle — dymisyę. Czy sprawa ma się tak rzeczywiście, trudno na razie dociec. To tylko nie ulega wątpliwości, że sytuacya jest naprężona i że w rządowych kołach niemieckich panuje przygnębienie. Rozmaite objawy wskazują nawet, że w kołach tych coraz bardziej liczą się z możliwością wielkiej wojny w niedalekiej już przyszłości. Ponieważ jest to owocem butnej polityki Bülowa, dziwnem wcale nie byłoby, gdyby on sam padł jako pierwszy jej ofiarą.

Że w rządowych kołach berlińskich nie panuje już dotychczasowa pewność siebie i determinacya, dowodzi także ta okoliczność, iż koła te zaczynają się powoli liczyć z usposobieniem szerokich mas ludności. Gdy przed dwoma miesiącami stronnictwo socyalistyczne zamierzało uczcić rocznicę krwawych dni w Petersburgu wielką demonstracyą na rzecz zniesienia klasowych systemów wyborczych do Sejmów głównych państw Rzeszy, wystąpiono przeciwko temu z przesadną wprost energią, konsygnując na ten dzień całą armię niemiecką. Podobna demonstracya odbyła się w Berlinie i w wielu innych miastach niemieckich także w zeszłą niedzielę, jako w rocznicę rewolucyi r. 1848, a tym razem władze okazały się daleko względniejszemi. Jakkolwiek w programie tej demonstracyi przewidzianą była pielgrzymka na groby poległych w dniu 19 marca 1848 r., a w samym Berlinie odbyć się miało aż 104 zgromadzeń socyalno demokratycznych, tym razem już nie wyprowadzono wojska na ulice, a nawet cenzura napisów na wieńcach, składanych na grobach, była znacznie łagodniejszą, niż w latach poprzednich. Tak np. oficer policyi, wykonujący tę cenzurę przy bramie cmentarza, przepuścił tym razem wieniec z napisem: „Eine Grenze hat Tyrannenmacht", który jeszcze przed rokiem skonfiskowano. Dzięki tej względności i wysokiej dojrzałości politycznej berlińskich sfer robotniczych demonstracya niedzielna minęła zupełnie spokojnie.

Równocześnie w prasie półurzędowej pojawiła się zapowiedź, że rząd częściowo uwzględni żądanie ogółu i przedłoży Sejmowi nowelę do ordynacyi wyborczej. Nowela ta pojawiła się rzeczywiście w dniu wczorajszym. Nie odpowiada ona wprawdzie ani w przybliżeniu życzeniom szerokich kół ludności, bo trzechklasowego systemu wyborczego nie znosi, a ogranicza się jedynie do pomnożenia liczby posłów sejmowych o 10, podziału kilku zbyt wielkich okręgów wyborczych i ułatwienia technicznej procedury wyborczej, mimo to dowodzi, że uznano za potrzebne coś przynajmniej uczynić w tym kierunku. Reszty dokaże z czasem energiczna agitacya socyalnej demokracyi.

Ciężkim kłopotem dla rządu niemieckiego są zawsze jeszcze sprawy kolonialne. W południowo-zachodniej Afryce walka jeszcze nie skończona, a dzień wczorajszy nowy przyniósł Niemcom zawód. Po Henryku Witboju najgroźniejszym dla Niemców wodzem krajowców stał się niejaki Morengo. Jest to niezrównany partyzant, który Niemcom zadał już ciężkie ciosy i straty. Przed kilku dniami oznajmiono ze strony rządowej, że według depesz z Afryki Morengo tak został osaczony, iż absolutnie już ujść nie zdoła. Tymczasem wczoraj nadeszła wieść nowa, że jednak wydobył się z matni i już wraz z swoim oddziałem znajduje się poza obrębem linij niemieckich.

W Berlinie bawi obecnie p. Jesko von Puttkammer, dotychczasowy gubernator innej niemieckiej kolonii afrykańskiej, Kamerunu. Powołany on został do Berlina, aby się osobiście oczyścił z ciężkich zarzutów, jakie przeciwko niemu z wielu stron podnoszono. Sprawa tego pana dowodzi, co i w państwie „ładu i porządku" znaczy protekcya! Otóż Jesko von Puttkammer już jako student uniwersytecki wykluczony został za rozmaite nieczyste sprawki ze „związku burszowskiego", do którego należał, mimo to otrzymał później wybitne stanowisko w służbie kolonialnej, a w końcu został nawet gubernatorem. Jako taki gospodarował w Kamerunie, jak najgorszego rodzaju pasza turecki, a utrzymał się na tem stanowisku przez lat dziesięć, mimo że ze wszystkich stron nadchodziły skargi na niego. Lecz był on synem ministra i miał protektorów w kołach dworskich. Obecnie jednakże przebrała się miara jego nadużyć tak, że zapewne już nie wróci do Afryki.

Do jakiego zwyrodnienia etycznego dochodzą już przedstawiciele narodu filozofów, dowodem tego są znów coraz częściej odzywające się głosy w sprawie polskiej. Znalazł się wprawdzie wyjątkowo uczciwy Niemiec, prof. Schücking, który politykę wynaradawiania Polaków nazwał niesprawiedliwością i zbrodnią, — lecz głos jego minął bez wrażenia. Natomiast z pewną lubością cytuje obecnie prasa niemiecka dwa inne elaboraty antipolskie. Pierwszy z nich wyszedł z pod pióra adwokata Schnausa w Lipsku. I ten mąż niemiecki przyznaje, że dążności germanizacyjne są krzywdą dla Polaków, że Polacy mają prawo bronić swoich własności narodowych, mimo to zaleca, aby ich wynaradawiano w najsurowszy sposób. A z jakiej racyi? Schnaus tak ją określa: „Gdy dwóch rozbitków ratuje się na odłamie jednego masztu, a odłam ten obu unieść nie może, wtedy jeden ma prawo zepchnąć drugiego w głębinę; bo każdy ma prawo do życia, a lepiej że jeden ocaleje, niż gdyby obaj zginąć mieli. W takiem położeniu znajdują się Niemcy i Polacy w dzielnicach wschodnich. Dla obu narodowości niema tam miejsca, ponieważ zaś Niemcy są silniejsi, mają prawo wytępić Polaków! Jeżeli tego nie uczynią, sami utoną." — Na podobnej „etyce" opiera swoje projekty germanizacyjne pastor Rosenberg w Ostrowie w Poznańskiem. Ten „głosiciel czystej ewangelii i sługa Chrystusa" marzy o tem, ażeby wszystkich Niemców, uchodzących obecnie z Rosyi, osiedlić w Poznańskiem celem wyparcia robotników polskich. Dalej zaś żąda następujących środków przeciwko Polakom: wydziedziczenia ich z ziemi, zabronienia wydawnictwa wszelkich polskich gazet i książek, bezwzględnej cenzury dla druków polskich zagranicznych, rozwiązania wszelkich polskich Towarzystw, zabronienia wszelkich ofiar i składek na cele polskie. Jeśli z takiemi żądaniami występuje duchowny protestancki, łatwo wyobrazić sobie można, do jakiego już stopnia upadło u Niemców poczucie sprawiedliwości. Piękny to objaw — kultury!

Stracenie por. Schmidta.

„Ruś" podaje następujące szczegóły stracenia porucznika Schmidta:

Schmidta i trzech majtków rozstrzelano w poniedziałek, o godzinie pół do 4 rano, na bezludnej wysepce Berezań, około Oczakowa. — W niedzielę, o godzinie 2 po południu, parowiec „Terek" przywiózł do Oczakowa zatwierdzony wyrok przez admirała Czuchnina, z zamianą Schmidtowi kary śmierci przez powieszenie na rozstrzelanie, z powodu braku kata.

O godzinie 3 wyrok był odczytany skazańcom, Schmidt wysłuchał spokojnie, a majtkowie rzekli tylko, iż nie oczekiwali niczego innego od Czuchnina. Na transportowiec „Prut" przybył adwokat przysięgły Winberg i spędził ze Schmidtem cztery godziny. Schmidt gorzko płakał nad losem majtków. Mówił on: „Sądziłem, że ich ułaskawią. Oni nie są winni, samemu lżej byłoby mi umierać". Schmidta niepokoiło tylko, że mogą uwierzyć ohydnej potwarzy, jakoby on kazał strzelać z „Oczakowa".

„Nie zabiłem ani jednego człowieka. Powiedzcie to wszystkim" — mówił on do Winberga.

O godzinie 3 w nocy Schmidta i skazanych na śmierć majtków wyprowadzono przez drzwi potajemne i przesadzono z transportowca „Prut" na barkę, którą przewieziono ich na wyspę Berezań. — Tu oczekiwało 60 majtków ze statku „Terek", którym kazano dokonać egzekucyi przez rozstrzelanie, trzy plutony minierów, piechoty i artyleryi w pełnem uzbrojeniu, dowódca „Prutu", rotmistrz żandarmów, wreszcie duchowny z „Prutu".

Marynarze stanęli o 50 kroków od słupów, a za nimi trzy plutony wojska. Szmidt szybko wszedł na miejsce kaźni i zwrócił się do majtków z prośbą o przebaczenie, do braci marynarzy i żołnierzy. Prosił ich, aby nie zapominali o poruczniku Schmidzie, który ginie za naród rosyjski i „za was moi bracia". Takich jak ja wielu będzie. Jeszcze serdeczniej pożegnał się z siedmiu kolegami oficerami, pocałował się z dowódcą „Prutu" i prosił, aby go nie przywiązywać do słupa i nie zawiązywać mu oczu. Czastnik, skazaniec rzekł: „Żegnajcie mi, koledzy. Zaraz śmierć mnie spotka. Wybaczcie." Inni płakali tylko i wyrzekli się pożegnania. Schmidt był bez czapki i w samej tylko bieliźnie. Stał on wobec widma śmierci z wysoko podniesioną głową.

Uderzono w bębny; marynarze złożyli się do strzału. Schmidt krzyknął: „Żegnajcie i zabijajcie!"

Rozległy się dwie salwy. Dwaj marynarze skazani padają trupem, trzecia salwa kładzie jeszcze jednego, a Schmidt stoi z błędnemi oczyma. Dopiero czwarta salwa wali go okrwawionego od stóp do głowy. Padł on na wznak.

O świcie minierzy złożyli ciepłe jeszcze zwłoki do przygotowanych pudeł i spuścili do wykopanych rzędem mogił.

Stracenie Schmidta wywołało w całej Rosyi wielkie wzburzenie.

1000 procent.

W ostatnim numerze francuskiego tygodnika „Le Courrier Européen" Edgar Milhaud, profesor ekonomii politycznej na uniwersytecie w Genewie, ogłosił artykuł, w którym na podstawie autentycznych dat urzędowych przedstawia stosunek kapitału do pracy, czyli właścicieli kopalń węgla w Courrières do górników.

Gdy cały świat był wstrząśnięty wiadomością o strasznej katastrofie w Courrières — powiada profesor Milhaud — dziennik „Temps" dnia 12 b. m., a więc nazajutrz po owem nieszczęściu myślał tylko o akcyonaryuszach, pisząc: „Katastrofa w Courrières wywołała na giełdzie w Lille znaczny spadek akcyj tych kopalń. Z 3680 franków spadły akcye na 3050 franków, co przedstawia stratę 630 franków, czyli 17.11%". Gdy organ kapitalistów francuskich chciał uwagę odwrócić od ofiar katastrofy i może pozyskać dla „nieszczęśliwych" akcyonaryuszów sympatyę, nie myślał zapewne, że tymi akcyonaryuszami zajmie się profesor Milhaud i we właściwem świetle przedstawi ich „nieszczęście".

Otóż d. 27 października 1852 r. założonem zostało Towarzystwo kopalń w Courrières („Compagnie des mines de houille de Courrières") z nieograniczonym czasem trwania. Kapitał zakładowy wynosił 600.000 franków, rozłożonych na 2000 akcye po 3000 franków. W pierwszych pięciu latach nie było żadnej dywidendy, musiano bowiem dopiero wiercić szyby do pokładów węgla, a praca nie mogła postępować zbyt szybko wobec niewielkich środków pieniężnych. Wypłata dywidendy rozpoczęła się w roku 1857 i to w kwocie 150 franków od akcyi, czyli 50%. W roku 1865 wypłacono od każdej akcyi dywidendę w sumie 300 franków, czyli 100%; w r. 1867 każda trzystofrankowa akcya przyniosła 600 franków dywidendy, czyli 200%; w 1890 roku 2000 franków czyli 666·66%; w r. 1891 jeszcze więcej, bo 2300 franków czyli 766·66%! Czyż to nie bajeczne zyski? A więc ktoś, co w r. 1852 nabył dwie akcye po 300 franków, miał od nich w 1857 roku 300 franków zysku, a potem „crescendo" doszedł aż do 4600 franków rocznego dochodu. Taki akcyonaryusz mógł zresztą sprzedać swoją akcyę nominalnej wartości 300 franków n. p. w roku 1881 za 28 tysięcy franków wedle ówczesnego kursu giełdowego. Wprawdzie w 1895 r. dywidenda spadła na 1600 franków od akcyi, ale były to jeszcze „bénéfices scandaleux", jak się wyraża profesor Milhaud.

Przyszli do tego przekonania i dyrektorowie towarzystwa, postanowili więc zapobiedz ewentualnym nieprzyjemnościom, np. oburzeniu publiczności, artykułom dzienników niezawisłych, żądaniom robotników o podwyższenie płacy itp. Znalazł się na to bardzo prosty sposób. W 1896 roku towarzystwo, które istniało pod formą ustawową jako „societé civile", zamieniło się na podstawie ustawy z dnia 1 sierpnia 1893 r. na „societé anonyme paractions". Była to zmiana wyłącznie formalna, która wcale nie zmieniła rzeczywistego stanu rzeczy. Kapitał z 600.000 franków został podwyższony do 6 milionów, liczba akcyj na 60.000 po 100 franków nominalnej wartości. Każdy właściciel dawnych akcyj otrzymał 30 nowych akcyj za jedną dawną sztukę bez jakiejkolwiek zapłaty. Oczywiście owych 6 milionów franków nigdy nie wpłacono, gdyż właściciele dawnych 2000 akcyj otrzymali 60.000 nowych akcyj, a więc wpłacili nominalnie 600.000 franków z r. 1852. Ale dywidendy nie wyglądały już tak skandalicznie oczywiście na oko.

Nowe towarzystwo wypłaciło w 1896 r. dywidendę w sumie 54 fr. od akcyi 100 frankowej, a więc 54 prc.; w r. 1899 dywidenda wynosiła 90 franków; w r. 1900 już 125 franków, w 1902 r. „tylko" 100 franków. Nie wygląda to jaskrawo na pierwszy rzut oka, ale po obliczeniu przedstawia się dywidenda ta zupełnie inaczej. Jeżeli mianowicie za 1 dawną akcyę wartości 300 franków pierwotny właściciel dostał 30 nowych akcyj, to od wyłożonego kapitału 300 franków dostał od 30 akcyj po 100 franków dywidendy, czyli razem 3 tysiące franków. Czyni to 1000 procent! Tyle profesor Milhaud.

Ale dyrektorowie towarzystwa w Courrières, to ludzie nieocenieni. Gdy w r. 1902 dywidenda wyniosła „tylko" 100 franków wobec 125 fr. z roku 1900 — gdy więc zaszło drobne zmniejszenie się dywidendy, naturalnie chwilowe, dyrekcya zmniejszyła robotnikom płacę. Zaiste w owem zagłębiu węglowem Francyi, zwanem „pays noir": czarny kraj, są ludzie o czarnych duszach. Robotnicy przyjęli to zniżenie, byli bowiem bezsilni naówczas.

A teraz przyszła katastrofa, którą wedle wszelkich dotychczasowych poszlak spowodowała oszczędność dyrekcyi, polegająca na zaniedbaniu przeróżnych środków ostrożności. Dawniej płacili zmniejszonym zarobkiem różnicę w dywidendzie, teraz dopłacili resztę życiem. Po strasznem nieszczęściu nastąpiło osłupienie pośród górników, którzy tylko opłakiwali stratę przeszło tysiąca towarzyszów. Powoli żal kolł się, a krytyka istniejących stosunków narzuciła się umysłom. Praca nasza i życie nasze więcej są warte — powiedzieli sobie górnicy i zażądali podwższenia płac. Dyrekcya chce ich zaspokoić drobnemi ustępstwami, ale tym razem górnicy, zorganizowani już, odpowiedzieli strejkiem.

Strejk ich jest słuszny. W kopalniach węgla w Courrières tak zwany „kruszak", albo jak go na Śląsku nazywają „hawirz" (Häuer), a więc najlepiej płatny górnik, pobierał w r. 1882 dziennie 4·65 franka. W dziesięć lat później płaca wzrosła do 5·79 franka, a w r. 1901 do 6·45 franka. — W ostatnich latach zarobek nie podniósł się — owszem zmalał nieco, natomiast podrożały wszystkie potrzeby życia, zwłaszcza w okolicach przemysłowych. Ale 6·45 franka dziennie zarabia, jak wspomnieliśmy, najlepiej płatny „kruszak", inni robotnicy, szczególniej pracujący „na świecie", zarabiają o wiele mniej. W dodatku trzeba uwzględnić, że górnik nie pracuje przez wszystkie dni robocze w roku, skutkiem czego, wedle obliczeń fachowców, zarobek górnika w Corrières nie przenosi 1.500 franków. Podobne stosunki panują także w innych kopalniach francuskich.

Jak skończy się obecna walka górników z wyzyskującą ich dyrekcyą? Prawdopodobnie wobec oburzenia powszechnego, wywołanego niedawną katastrofą, okaże ona większą gotowość do ustępstw, niż dawniej.

Kronika.

Kraków, 21 marca.

Wiosna! Wprawdzie na świecie wygląda nie bardzo wiosennie, ale kalendarz wyraźnie powiada, że dzisiaj, dnia 21 marca, rozpoczyna się wiosna astronomiczna. Śnieg, który pokrył ziemię i dachy, jest zresztą zwykłym zjawiskiem w marcu, który, stojąc na przełomie dwóch tak sprzecznych pór roku, darzy nas jednego dnia prześliczną pogodą słoneczną, nazajutrz zaś śniegiem, a czasem i mrozem. Niechże marzec czemprędzej wysypie pozostałe jeszcze zapasy śniegu, ażebyśmy jak najrychlej mogli doczekać się wiosny rzeczywistej.

Ze statystyki Krakowa. Wyszło z druku sprawozdanie miejskiego biura statystycznego, zostającego pod kierownictwem dra Rudolfa Sikorskiego, za miesiąc styczeń 1906 roku. Ze sprawozdania tego przytaczamy kilka szczegółów i cyfr, mogących interesować szerszy ogół Krakowian. Zatem po koniec stycznia b. r. Kraków liczył ludności 101.789 osób, w tem mężczyzn 50.099, kobiet 51.690. Załoga wojskowa liczyła 6.049 żołnierzy. Podług wyznania liczył Kraków katolików 73.364, żydów 28.425. Małżeństw w styczniu zawarto ogółem 61; urodzin było 298; skonów ogółem 251, w liczbie tej zmarło 101 osób obcych nie należących do Krakowa. — Z przyczyn śmierci wymienia sprawozdanie najwyższą liczbę skonów, bo aż 47 z gruźlicy płuc; najmniej bo 1 skon z chorób żołądkowych; samobójstw było 5. W stanie bezżennym zmarło osób 133, w małżeńskim tylko 94. Wniosek z tych ostatnich cyfr jasny, jak na dłoni.

Ciekawą jest także w tem sprawozdaniu rubryka: „Zaopatrzenie miasta w żywność". Otóż w styczniu przywieziono do Krakowa, oprócz wielu różnych produktów do jedzenia i picia: rumu i wódki 87.52 hektolitrów, wino 166·40 hektolitrów, piwa i porteru 3,564·90 hekt., bydła grubego 1.485 sztuk, cieląt 2.482, a świń 2.619 sztuk; mąki 12.642 kilogramów; najmniej cieszyły się pokupem dziki, gdyż sprowadzono ich tylko 5 sztuk.

W sprawie sędziów gminnych z Królestwa Polskiego otrzymujemy pismo następujące: Szanowny Redaktorze! Proszę o umieszczenie następującego sprostowania: Gazeta „Naprzód" dwukrotnie (drugi raz w nr. z 18 b. m.) zamieściła wiadomość, jakoby sędziowie gminni z Królestwa Polskiego podpisali deklaracyę wobec rządu, że zrzekają się nadal prowadzenia sądów w języku polskim, który to język przez nich był wprowadzony.

Jest to fałsz. Wszyscy sędziowie, którzy wprowadzili do sądów język polski, dostali dymisyę, wskutek czego ani oni z rządem, ani rząd z nimi w pakty wchodzić nie potrzebował. Wobec tego, oczywiście, domysły co do przekonań polityczno-narodowych tych „panów" (jak się wyraził „Naprzód") przedstawiają się jako ściśle określonej wartości „poezya" dziennikarska.

Jeżeli ktoś reprezentuje ideę tak poważną, jak socyalna, powinien strzedz swego domu od notorycznych kłamstw. Ignacy Grabowski.

Tańce z rozkazu policyi Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

Ponieważ na raucie, który się odbył dnia 18 b. m. w salach starego teatru na rzecz pomocy naukowej dla Polek, zaszły wypadki, mogące w niewłaściwem świetle postawić cały komitet, który się urządzeniem rautu zajmował, przeto podpisani czują się w obowiązku do złożenia następującego oświadczenia: Na żadnem przedrautowem posiedzeniu nie było uchwalonem urządzanie tańców, a to ze względu na stan wojenny w Królestwie, gdzie najdzielniejsi nasi bracia giną od kuli i stryczka, zapełniają więzienia i znoszą tortury. To też gdy na sali część publiczności, po wyczerpaniu programu rautowego, zażądała rozpoczęcia tańców, część komitetu przeciw temu zaprotestowała i poleciła muzyce salę opuścić, a stanowisko swoje publicznie zaznaczyła. Niestety, znalazło się wśród obecnych grono osób, które za interwencyą policyi wolę swoją przeprowadziło.

Wobec tego podpisani oświadczają, że taneczna zabawa, która miała miejsce po skończonym raucie

---

inny zjada, a jak tak dalej pójdzie, to i kartofli zabraknie. Ale że za prawdę człowiek się gniewa, to i my do wielmożnego komisarza urazę mamy. Wójt na wiecu prawdę powiedział i pan naczelnik z urzędu go usunął. Gdybym ja, za przeproszeniem, jaśnie wielmożnemu gubernatorowi powiedział jaką prawdę, na przykład, że jest Moskal, to jaśnie wielmożny gubernator teżby się obraził. My do wielmożnego komisarza serca nie mamy.

— Wyście panu komisarzowi niegrzeczności powiedzieli.

— Że tam ktoś z gromady zgorącował — odparł Dołek — i wyrwało mu się „pies", to nie jest prawda, bo wielmożny komisarz nie jest pies a człowiek, więc i obrazy niema.

— Mołczat' skatina — zerwał się z krzesła Bezobrazow. Uderzył pięścią w stół.

— Skatina ja nie jestem, więc niema obrazy — rzekł spokojnie Dołek. — A milczeć też nie będę, dopóki mi jaśnie wielmożny gubernator nie zabroni.

— Nahajki wam — krzyknął Bezobrazow.

— „Czarny pies" — ozwały się głosy z głębi chłopów. Gromada poruszała się zaniepokojona. Tamci ze dworu cisnęli się silniej do izby.

— Anakreon Sokratowicz, uspokójcie się, — rzekł półgłosem gubernator do Bezobrazowa i przemawiał doń po cichu. Poczem poczęstował go papierosem i sam zapalił.

— Nu — mówił po chwili, cedząc słowa V. Hartenstein — ja widzę, że wyście tu naprawdę zbuntowani. Ja będę zmuszony uciec się do legalnych środków. Jutro tu powróci pisarz Arens i ład będzie przywrócony.

— Nie chcemy Arensa — ryknęła gromada jak jeden. — Dość mamy złodziejów.

— Ja chcę i on tu będzie.

— Jeżeli jaśnie wielmożny gubernator tak chce — wystąpił Dołek — to gromada posłucha pana gubernatora. W ustawie cesarskiej jest: że pisarza ma wybierać gmina, ale jeżeli jaśnie wielmożny gubernator nas prosi, abyśmy Arensa przyjęli, to my go przyjmiemy. Tylko już mi wielmożny gubernator będzie łaskaw poręczyć, że jeżeli Arens kasę okradnie, to pan gubernator za gminę zapłaci.

— Ręczę wam słowem honoru!

— Na piśmie trzeba podpisać!

Von Hartenstein zbladł. Podniósł się i postąpił ku chłopom.

— W imieniu Najjaśniejszego Cesarza mówię wam, słuchajcie władzy, dopóki władza nie straciła cierpliwości. Jeżeli będziecie się opierali, stratuję gminę kopytami kozaków. Wnuki wasze będą mnie pamiętały!

Nie skończył jeszcze przemowy, gdy ktoś z tłumu krzyknął: „Chłopy za czapki!" Ludzie gwałtownie cofali się ku drzwiom. Wkrótce izba gminna była pusta.

Pozostało czterech urzędników za zielonym stołem. Strażnicy wyprostowani stali u drzwi. Przez okna widać było, jak chłopi, gromadami, rozchodzili się pospiesznie.

— Uciekli sukinsyny! — przerwał Bezobrazow.

— Oto piękny owoc waszej pracy — rzekł v. Hartenstein do towarzyszów — prospali sprawę.

— Żandarmi roztyli się na wielkich pensyach — rzekł z uśmiechem Miller.

— Pozwól pan, że sprostuję, administracya proworowałaś, — odparł Chitrowo.

— Nu, po łacinie nazywa się to „ambo meliores" — rzekł wytwornie v. Hartenstein.

— Czort wie! zimno, hej, strażnik, nie dostanie tu wódki! — kręcił się Bezobrazow.

— Nikaks niet — Wasza Szlachetność! Chyba u obywatela, ale on siedzi w więzieniu.

— Oto fatum! Należało go na dzisiaj wypuścić!

— Przystępując do sprawy, jakie jest pańskie zdanie — rzekł von Hartenstein do żandarma.

— Kozika i Dołka aresztować! — odparł Chitrowo.

— Oczywiście...

— Na gminę nałożyć 3000 rubli kary — rzekł Miller.

— Poniatno — a wasze zdanie — Anakreonie Sokratowiczu?

— Przysłać kozaków; każdemu chłopu dać po 20 nahajek, babie po 10 a dzieciom po 5.

— No, byłoby to już zanadto przeciwko konstytucyi. Mogłaby się o tem dowiedzieć jaka głupia europejska baba, w rodzaju baronowej Suttner. Powstałaby perepiska. Radco stanu, Millerze, proszę pisać rozporządzenie do zatwierdzenia generał-gubernatora: i v. Hartenstein dyktował:

„Kozika i Dołka zamknąć w więzieniu na 3 miesiące, z gminy Lipa ściągnąć karę w ilości 3000 rubli, na wsie wysłać kozaków z surowym zakazem, aby żaden mieszkaniec nie uległ większej ilości razów, niż 20, aby kobiety bito tylko w szczególnych wypadkach i nie przekraczano 10 razów na osobę. Dzieci do lat 6 nie bić w żadnym wypadku".

. . . .

Radca stanu Miller odjeżdżał z gminy ostatni. Gdy wszakże, zapakowany w futro, miał już siadać do powozu, dostrzegł na ścianie domu wielki czarny rysunek. Podszedł i przyglądał się. Doszedł do przekonania, że rysunek ten wyobraża świnię.

— Hej, strażnik! — zawołał.

— Wasza Szlachetność?

— Rozkazałem ci zniszczyć wszelkie figury, jakie źle myślące osoby mogłyby narysować na ścianie gminy. Cóż to jest? — i wskazał na rysunek.

— Niech mi Wasza Szlachetność wybaczy. Wasza Szlachetność roskazała mi zniszczyć człowieka w mundurze. Ja go zamalowałem wapnem.

— A to co? Durak...

— To nie jest człowiek w mundurze, to jest świnia — Wasza Szlachetność...

— Wszystko jedno. Durak!

i po faktycznem usunięciu się komitetu, o którem publiczności oznajmiono, na życzenie większości jego członków, musi być uważaną jako prywatna zabawa, zorganizowana (pod ochroną policyi) przez pewną część pań z komitetu, oraz grono publiczności w tej zabawie uczestniczącej.

Bronisława Rychter Janowska, Antonina Witkowska, M. Siedlecka, K. Bujwidówna, Z. Krauzówna, H. Wolfówna, W. Ponińska, W. Głuchowska, K. Chełoniewska, Kazimierz Rząśnicki, Wiktor Demianowicz, Tadeusz Walicki.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Walerego Eljasza Radzikowskiego odprawionem zostanie jutro, we czwartek, nabożeństwo żałobne, jako w rocznicę, o godzinie 9 przed południem w kaplicy N. P. Maryi przy kościele OO. Karmelitów na Piasku.

Odczyty. We czwartek 22 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się w sali zakładu fizycznego (św Anny 6) posiedzenie sekcyi filozoficznej Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, na którem prof. dr Maurycy Straszewski wygłosi odczyt p. t. „O stopniach rozwoju naukowego myślenia".

W piątek 23 bm. o godz. 4 po południu wypowie prof. dr Maryan Zdziechowski w auli Colleg. novum ciąg dalszy odczytu p. t. „Zaranie rewolucyi rosyjskiej".

Bilety po 1 koronie są do nabycia w księgarni Spółki wydawniczej polskiej.

Z komisyi plantacyjnej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi plantacyjnej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydenta p. M. Chylińskiego. Komisya uchwaliła uporządkowanie placu Matejki i założenia tamże skwerów z wolnemi w środku placami dla zabaw dzieci, dalej przyjęła wniosek, by do budżetu na rok 1907 wstawić kwotę 1300 koron na urządzenie ozdobnego ogrodzenia koło skweru przed teatrem miejskim, wreszcie przyjęła do wiadomości sprawozdanie inspektora ogrodów miejskich, p. Maleckiego, z jego podróży fachowej do miast środkowej Europy. W końcu uchwaliła komisya zwrócić się do dyrekcyi policyi z żądaniem, by żołnierze policyjni pilnie strzegli miejskich plant i ogrodów przed uszkodzeniami.

Z Tow. opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury. Nowo wybrany wydział ukonstytuował się, wybierając ponownie prezesem prof. Mycielskiego, wiceprezesami radców Muczkowskiego i Lepszego, sekretarzami pp. Gumowskiego i prof. Fiacha. Uchwalono wybrać komisyę celem zjednywania nowych członków dla Towarzystwa i postanowiono poprosić p. Maryana Himnera na delegata Towarzystwa i polecić jego opiece szczególniej ruiny zamków w Olkuszu i Ogrodzieńcu.

Z pałacu sztuki. W rzędzie obrazów, których wystawa otwartą będzie 1 kwietnia w Tow. przyj. sztuk pięknych w Krakowie, znajdą się, prócz poprzednio w piśmie naszem wymienionych, także prace p. W. N. Dobrowolskiego.

Artystyczne widoki Wieliczki. Artyści malarze pp. Wł. Tetmajer i Aleks. Mroczkowski wykonali cykl wysoce artystycznych widoków kopalń wielickich, które ukazały się w tych dniach w barwnej reprodukcyi, jako karty pocztowe, nakładem znanego amatora fotografa i wydawcy p. Jana Czerneckiego w Wieliczce. Karty te, przynoszące fragmenty kopalni w oryginalnem artystycznem odtworzeniu, znajdą niewątpliwie szerokie rozpowszechnienie.

Zgromadzenie „niezawisłych żydów". W sali hotelu Kleina odbyło się w niedzielę publiczne zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo niezawisłych żydów. Radca miejski dr Adolf Gross wygłosił referat o reformie wyborczej i poddał krytyce projekt rządowy, który w większych miastach Galicyi tworzy niejako narodowościowe kurye żydowskie. Żydzi po wsiach i miasteczkach galicyjskich nie odegrają żadnej roli politycznej, albowiem zginą w przeważającej ilości reszty wyborców. Tam, zaś, gdzie wykrojono dla nich odrębny okrąg miejski, tem samem pozbawiono ich wpływu na życie polityczne całego miasta. A przecież nie można myśleć, aby wśród żydów nie narysowały się różnice polityczne, walka klasowa i t. d. Nikt dzisiaj nie może być ogólno-żydowskim reprezentantem i społeczeństwo żydowskie, jak każde inne różniczkuje się i nie może być zamknięte w jednej klatce. Też też nieszczęśliwą była myśl podziału miast na okręgi wyborcze, natomiast należało zaprowadzić proporcyonalność głosowania, która umożliwiłaby zastępstwo żydowskiej mniejszości, nie wyłączając żydów z ogółu społeczeństwa, co nie leży wcale w ich interesie. W Galicyi projektuje rząd proporcyonalne głosowanie w okręgach wiejskich, gdzie ono najmniej jest potrzebne. Z pomiędzy wielu systemów tego prawa wybrane najgorszy; natomiast miastom, gdzie wskazanąby była ochrona mniejszości politycznych, rząd odmawia proporcyonalnego głosowania. Referent wywody swe zakończył rezolucyą, domagającą się, aby posłowie demokratyczni miasta Krakowa pp. Rotter i Petelenz, wystąpili z Koła polskiego na wypadek, gdyby większość Koła usiłowała udaremnić reformę wyborczą; co do sprawy wyodrębnienia Galicyi oświadcza rezolucya, że wprzód musiałoby być przeprowadzone, jako nieodzowny warunek, powszechne, równe, bezpośrednie, tajne, proporcyonalne prawo wyborcze do Sejmu galicyjskiego.

Po krótkiej dyskusyi wniosek ten uchwalono.

Pożegnanie. W szkole żeńskiej św. Scholastyki odbyło się uroczyste pożegnanie p. Mieczysławy Sieczkowskiej, obejmującej obowiązki dyrektorki szkoły wydziałowej im. Mickiewicza. P. Mieczysława Sieczkowska znana jest nietylko w kołach pedagogicznych, jako kierowniczka młodzieży o wyjątkowych zaletach pedagogicznych; zna ją i poważa także ogół polski za jej pracę literacką, która owiana serdecznem ukochaniem ideałów narodowych, wszczepia w serca młodocianych gorącą miłość Ojczyzny. Nie dziw przeto, że uroczystość pożegnalna, jaką grono uczenic i koleżanek uczciło długoletnią pracę p. M. Sieczkowskiej, miała nastrój niezwykle serdeczny, a charakter podniosły. W imieniu klas ze łzami w oczach żegnały ją uczenice, żegnało grono nauczycielskie towarzyszkę pracy i nadzwyczajną koleżankę. Dyrektor Gottlich podniósł wielkie zasługi p. M. Sieczkowskiej około szkoły położone, oraz jej wysokie osobiste przymioty. Cieszyć się należy, że szkoła im. Mickiewicza, która tak pięknie zakwitła pod kierownictwem nieocenionej p. E. Wyrobiszówny, taką otrzymuje dyrektorkę. W osobie p. M. Sieczkowskiej znajduje godną następczynię, która w system szkolny potrafi tchnąć również myśl wyższą, oraz ogrzać go miłością działaczy, szkole przez społeczeństwo powierzonej.

Wieczór muzyczny, urządzony staraniem Tow. muzycznego w piątek 23 b. m., przedstawi „Kwintet" Areńskiego, tudzież Beethovenowski „Kwartet F-dur" na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę. Oba te utwory odegrają profesorowie konserwatoryum pp. Wieranchowski, Skarzyński przy współudz. pp. Pichora i Czyżowskiego. Partyę fortepianową w „Kwintecie" odegra p. Kowalów. Część wokalną wieczoru uzupełni chór mięszany Towarzystwa wykonaniem prześlicznie harmonizowanych przez Galla pieśni ludowych. Ponadto wystąpią w wieczorze tym uczniowie prof. Lalewicza: panna Zborowska i p. Feldstein. — Bilety na tę interesującą produkcyę sprzedaje już dla swych członków kancelarya Tow. muzycznego w godzinach zwykłych.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Koła akademickiego Związku pomocy narodowej odbędzie się w sobotę 24 bm. z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; uzupełnienie wydziału; wnioski wydziału; wnioski i interpelacye. Początek o godz. $2^1/_2$, o godz. 3 bez względu na komplet. Zebranie odbędzie się w Czytelni Sokoła.

Towarzystwo bursy dla kształcącej się żydowskiej młodzieży ukonstytuowało się, wybierając prezesem dra Herm. Hirscha, I wicepr. dyr. Spitzera, II wicepr. dr Józ. Steinberga, sekretarzem dr N. Gertlera, zastępcą J. Fusmana, skarbnikiem drową Eliaszową Stabrową, nadto do zarządu weszli: Art. Beres, Emil Breiter, Alfr. Brummer, Maur. Kaufman, dr Bern. Kupczyk, dr Adolf Liebling, Adolf Lilienthal, Zyg. Reszowa, Cel. Rosenberg, dr Jerzy Tramer i Norb. Wasserberg. Do komisyi kontrolującej weszli: dr Ozyasz Thon, Henr. Fraenkel i Rom. Rothhirsch.

Zarząd postanowił rozwinąć energiczną działalność, aby uzyskać potrzebne środki do zrealizowania nader ważnego zadania. Instytucya ta staje się bowiem w naszem mieście, gdzie jest tyle różnorodnych zakładów naukowych, co raz pilniejszą, gdy wzmagająca się wciąż liczba młodzieży, żądnej nauki, napotyka na piętrzące się z dniem każdym prawie przeciwności. Obok pomocy materyalnej bursa ma zapewnić młodzieży głównie opiekę moralną i uchronić ją od niezdrowych wpływów agitacyjnych. Zarząd liczy na chętną pomoc obywatelstwa, które nigdy nie odmawia udziału w popieraniu spraw, mających na celu dobro ogólne.

Pobór do wojska w Krakowie popisowych z lat 1885, 1884 i 1883 I, II i III klasy, rozpocznie się w poniedziałek, dnia 2 kwietnia o godz. 9 rano w lokalu przy ulicy Podzamcze l. 30. Pobór odbywać się będzie w dniach 2 i 3 kwietnia dla klasy I z 1885, dnia 4 i 5 kwietnia dla klasy II z 1884, dnia 6 i 7 kwietnia dla klasy III z 1883 r.; w dniach 8 i 10 kwietnia odbędzie się pobór tych kategoryj popisowych zamiejscowych, którzy uzyskali pozwolenie stawienia się przed komisyą poborową krakowską.

Z sądu przysięgłych. Druga (kwietniowa) kadencya rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpocznie się 2 kwietnia br. Dotychczas rozpisane są następujące rozprawy: 2 kwietnia Katarzyna Wiśniowska o podpalenie; 3 kwietnia Kazimierz Sieprawski rabunek, 4 kwietnia Józef Haber podpalenie; 5 kwietnia Benedykt Jasiołek zbrodnia zabójstwa. Pod koniec tej kadencyi, o ile lekarze psychiatrzy uznają ich, po dokonanej obserwacyi, za zdrowych umysłowo, staną przed trybunałem ponownie Antoni Mayer, oskarżony o zbrodnię kradzieży (kradzież 27.000 koron na poczcie) i Eugeniusz Wroński o zbrodnię morderstwa (zamordowanie Kolasówny).

Z Podgórza. Onegdaj odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej walne zgromadzenie członków Towarzystwa upiększenia miasta Podgórza. Przewodniczył starszy radca sądu dr K. Górski. — Wyrażono podziękowanie p. Wojciechowi Bednarskiemu za dotychczasową gorliwą opiekę nad podgórskim parkiem miejskim. W uznaniu zasług, jakie p. Bednarski koło tej sprawy położył, postawił burmistrz p. Maryewski wniosek, aby park nazwać parkiem Bednarskiego, co jednomyślnie uchwalono. Wobec pojawienia się wniosku, aby opiekę i nadzór nad parkiem i plantami podgórskiemi objęła komisya z łona Rady miejskiej łącznie z Towarzystwem, uchwalono wybrać dwóch członków tejże komisyi do wydziału Towarzystwa, poczem odbyły się wybory członków wydziału, do którego weszli pp.: dr Karol Górski jako prezes, prof. Józef Przybylski jako wiceprezes, dyr. K. Jodłowski jako sekretarz, jako zastępca tegoż starszy oficyał poczty Muchowicz, K. Brener jako skarbnik, inżynier Rolle jako zastępca skarbnika, gospodarzem wybrany p. W. Bednarski. Ponadto weszli do wydziału jako członkowie pp.: D. Matula, M. Dobrowolski i dr S. Aronsohn. Wnioski co do ewentualnego zniesienia opłaty za wstęp do parku na Krzemionkach, tudzież co do urządzenia plant podgórskich w ten sposób, by je można było na festyny wypożyczać, załatwi wydział na najbliższem posiedzeniu. Na tem walne zgromadzenie zakończono.

Kronika policyjna notuje napad, jakiego w celach rabunku dokonało trzech drabów na handlarza masła, Wojciecha Hawerskiego z Myślenic, który, przybywszy przed dwoma dniami na targ w Podgórzu, wstąpił do szynku przy ulicy Kalwaryjskiej. Trzech rzezimieszków, którzy go od dłuższego czasu obserwowali, zobaczywszy, że Hawerski jest w posiadaniu znaczniejszej kwoty, wyszli za nim i wyprzedziwszy go, zaczaili się na drodze, wiodącej z Podgórza do Bonarki, a gdy Hawerski nadszedł ze swym znajomym Józefem Kowalikiem, pobili tego drugiego dotkliwie i wrzucili go do rowu pełnego wody. Kto wie, czy napadnięci nie byliby przypłacili życiem, gdyby nie nadjechała fura; sprawcy napadu, spłoszeni, cofnęli się na chwilę, gdy jednak napadnięci, chroniąc się przed rabusiami, wsiedli na furę, ci ścigali ich jeszcze dość długo. Pogórska ekspozytura policyi wdrożyła natychmiast energiczne śledztwo i wykryła sprawców napadu w znanych dobrze policyi Stanisławie Marczyńskim, Franciszku Wronie i Stanisławie Nence. Wszystkich trzech rzezimieszków osadzono w aresztach podgórskiego sądu powiatowego.

Przed kilku dniami zażyła niejaka Maryanna Walas, służąca przy ulicy Kalwaryjskiej w Podgórzu, w celach samobójczych dawkę fosforu. Desperatkę przewieziono do szpitala, gdzie po strasznych męczarniach niedługo zmarła. Przyczyną samobójstwa była obawa następstw zdrożnych stosunków.

Z Białej piszą nam: Towarzystwo chrześcijańskich rękodzielników, skupiając całą polską ludność rzemieślniczą w Białej, zwraca się do rodaków z następującą gorącą prośbą: Przy Towarzystwie istnieje biblioteka, która jednak z powodu braku funduszów nie może się odpowiednio rozwinąć. Członkowie Towarzystwa rozumieją dobrze doniosłość lektury dla rozwoju ich umysłowego w tem więc przykrzejszem są położeniu, że nie mogą zaspokoić odczuwanej potrzeby. Ponieważ zaś nie mają innego sposobu zdobycia biblioteki, udają się z prośbą do rodaków, aby nieużyteczne już dla nich książki zechcieli ofiarować na skompletowanie biblioteki. Ofiarowane książki przesyłać należy pod adresem Towarzystwa [illegible]kich rękodzielników w Białej.

Ogólny [illegible] pociągów między stacyami Czarnym Dun[illegible]hahorą na kolei lokalnej Nowy Targ—Suchahora podjęto napowrót — jak nam komunikuje dyrekcya kolei państw. — dnia 1 bm.

Wylew Dniestru. Z Żydaczowa donoszą: Z powodu tajania śniegu w górach Dniestr wylał, czyniąc znaczne spustoszenia na polach i nadbrzeżnych wsiach.

Nowe gimnazyum. Ze Stanisławowa donoszą: Z początkiem nowego roku szkolnego 1906/7 będzie otwartem w mieście naszem drugie polskie gimnazyum. Umieszczonem ono będzie w dotychczasowym budynku gimnazyalnym i w kamienicy Banku zaliczkowego. Kreowanie drugiego polskiego gimnazyum nastąpi w ten sposób, że część uczniów ze wszystkich ośmiu klas, którzy zapiszą się do istniejącego już gimnazyum, przydzieloną będzie do nowego gimnazyum, które będzie miało osobnego kierownika.

Śmiertelne poparzenie. Z Brzeska donoszą: W Okocimie zdarzył się temi dniami straszny wypadek. Niejaki Kleśny, dyurnista z Brzeska, poparzył się tak fatalnie wrzącą wodą w łazienkach browaru okocimskiego, iż zmarł wśród męczarni po 2 dniach.

Cieszyn, 19 marca. Walne zgromadzenie „Jedności" odbyło się tu w niedzielę w sali Domu narodowego pod przewodnictwem p. Friedla, jako prezesa. Sprawozdanie, odczytane przez referentów poszczególnych sekcyj, wykazało, iż towarzystwo pomyślnie się rozwija i rzetelnie służy swemu zadaniu, którem jest: szerzenie oświaty. „Jedność" liczy obecnie w 28 oddziałach 1611 członków. Biblioteka towarzystwa obejmuje 4454 dzieł. Jest to cyfra bardzo skromna, ale gdy się uwzględni, że towarzystwo nie posiada prawie żadnych funduszów, a książki zbiera drogą ofiarności publicznej, to i w tym kierunku znać znaczny postęp. Dochód zarządu głównego stanowi 20% wkładek członków. W roku sprawozdaw. oddziały nadesłały tytułem tejże należytości zaledwie 80 kor., przeznaczając resztę z powodu istotnych potrzeb na cele miejscowe. W roku sprawozdawczym z bibliotek towarzystwa korzystało 535 osób, które przeczytały 5307 książek. W tym czasie urządzono w różnych miejscowościach Śląska 104 odczyty, na których było obecnych 1250 słuchaczy, przeważnie ze sfer ludowych i robotniczych; nadto urządzono 49 przedstawień teatralnych i obchodów narodowych i 25 zebrań towarzyskich, celem omówienia najważniejszych spraw oświatowych i społecznych. Towarzystwo posiada dobrze urządzoną własną scenę i dość bogato zaopatrzoną garderobę teatralną.

Po załatwieniu kilku wniosków dotyczących poszczególnych sekcyj a mianowicie: bibliotecznej i teatralnej, uchwalono kreować przy zarządzie głównym posadę płatnego sekretarza, poczem przystąpiono do uzupełniających wyborów do zarządu głównego. Wybrani zostali pp. Zabawski, redaktor „Dziennika Cieszyńskiego", Dorula, naucz. z Cieszyna, Jursa, naucz. z Oldrzychowic, Mayer, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego", i dr Seidl, lekarz z m. Ostrawy (ponownie); zaś do komisyi rewizyjnej pp. Mauita, Malejka i p. Batorówna.

Zmarli

Karolina Krynicka, długoletnia przełożona pensyonatu żeńskiego, b. prezesowa Stowarzyszenia nauczycielek, zmarła wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 80. S. p. Karolina Krynicka dobrze znaną była starszemu pokoleniu Krakowian, a większość dzisiejszych pań i obywatelek krakowskich należy do rzędu uczenic i wychowanek jej zakładu naukowego, gdzie kładziono ogromną wagę na wychowanie w duchu polskim — patryotycznym.

Podczas powstania roku 1863 ś. p. Karolina Krynicka brała udział w ruchu organizacyjnym, oraz opiekowała się z całem poświęceniem więźniami politycznymi, przynosząc im pociechę i pomagając nieraz do uwolnienia.

Na każdem polu czynna, ruchliwa, niestrudzona w pracy dla dobra społecznego i narodowego, którego ducha budziła przy każdej sposobności, ś. p. Karolina Krynicka wyrobiła sobie w całem mieście ogromny mir i szacunek, a cały szereg Polek wspomina z uczuciem wdzięczności chwile spędzone w jej zakładzie.

Pogrzeb ś. p. Krynickiej odbędzie się jutro we czwartek o godz. 4 po południu z krypty księży Pijarów.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Onegdaj o godzinie $9^1/_2$ wieczorem do policyanta Borowskiego, lat 40 liczącego, który szedł ulicą Marszałkowską, na rogu ulicy Chmielnej strzelono z rewolweru i położono go trupem na miejscu. Sprawca zbiegł.

— W piątek ubiegły aresztowano i osadzono w więzieniu piotrkowskiem za udział w manifestacyi narodowej w Tomaszowie Rawskim p. Janusza Szwejcera, syna znanego obywatela ziemskiego.

— W tych dniach wypuszczono z więzienia literata i poetę, Władysława Zalewskiego. — W ubiegłą sobotę uwolnieni zostali z więzienia piotrkowskiego po odsiedzeniu części tylko nałożonej kary: właściciel majątku Sobakówek w powiecie piotrkowskim, p. Chmielewski, i właściciele majątku Sobaków, bracia Podczascy.

— Wczoraj o godzinie $8^1/_2$ do składu wędlin Władysława Kosiarskiego przy ulicy Świętokrzyskiej, korzystając z chwilowego braku kupujących, wdarło się trzech bandytów z żądaniem oddania im zawartości kasy. Jeden z rabusiów rzucił się na sklepową, skrępowawszy jej ręce, dwaj inni zaatakowali siedzącą za kasą żonę właściciela sklepu. Kosiarska, broniąc dostępu do kasy, rzuciła się na rabusiów z pięściami; wówczas jeden z nich, dobywszy rewolweru, strzałem w piersi położył ją trupem na miejscu, drugi zaś zagarnął zawartość kasy, poczem obaj zbiegli. W kasie, według obliczeń właściciela, mogło być 5—7 rubli miedzią i srebrem.

Z Łodzi donoszą:

Policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w drukarni G. Kohna przy ulicy Zielonej. W drukarni znaleziono około 1000 proklamacyj P. P. S., trzy broszury (2 po polsku i 1 niemiecką), 76 rękopisów różnej treści w duchu socyalistycznym i 4 złożone szpalty. Przy robocie aresztowano 4 zecerów.

Upośledzenie Polaków na Śląsku. Odpowiadając na artykuł czeskiego pisma „Nowiny Tesinské", które żądało, ażeby starostą powiatu frysztackiego był Czech, podaje „Gwiazdka Cieszyńska" daty statystyczne, odnoszące się do narodowości powiatu frysztackiego, tudzież do narodowości tamtejszych urzędników państwowych. Liczby te świadczą dosadnie, jak upośledzony jest żywioł polski na Śląsku nawet w okolicach czysto polskich. Oto, co pisze „Gwiazdka Cieszyńska":

„W starostwie frysztackiem jest według ostatniego spisu ludności 67.672 Polaków, 8585 Czechów i 7941 Niemców. Urzędnicy zaś po największej części są Niemcy i Czesi. Tak w starostwie jest 4 Niemców, 2 Polaków, a 4 Czechów. Ze wszystkich urzędników tylko 3 włada językiem polskim, czeskim zaś 7. W sądzie zasiada 16 urzędników, z tych jest 3 Polaków, 8 Niemców, a 5 Czechów. Z Niemców 3 rozumią od biedy język polski, 5 zaś czeski. 6 urzędników potrafi zatem po polsku się z naszym ludem porozumiewać, 10 zaś z Czechami. W inspektoracie podatkowym pracuje 6 urzędników, z tych jest 5 Niemców, a 1 Czech, Polaka zaś żadnego. Po polsku jako tako porozumiewać się może 4, po czesku 2. Urząd podatkowy zatrudnia 12 urzędników, którzy się składają z 8 Niemców, 3 Czechów, a jednego Polaka. Po polsku porozumiewać się mogą tylko 4. Geometra jest Niemcem, a przy sobie ma jednego Niemca, a jednego Czecha, Polaka zaś żadnego. Między innymi urzędnikami, którzy się nie znajdują w szematyźmie, niema ani jednego Polaka. Mamy więc na 68 tysięcy Polaków 6 urzędników polskich, na 8 tysięcy Niemców 27 urzędników niemieckich, a na 8600 Czechów 14 urzędników czeskich!"

Tak wygląda na Śląsku równouprawnienie.

Niemcy i Czesi. Wydział stowarzyszenia politycznego „Związek Niemców w Austryi Dolnej" wniósł do Sejmu dolno-austryackiego i do Rady m. Wiednia memoryał, w którym zwracają uwagę na ciągły przypływ Czechów do Austryi Dolnej i do Wiednia. Imigracya czeska kieruje się równie do okolic przemysłowych, jakoteż i rolniczych. Dużo gmin wykazuje obecnie większość czeską. Wiedeń, zdaniem autorów memoryału, już dawno stracił cechę miasta niemieckiego. W roku szkolnym 1902/3 do przemysłowych szkół wiedeńskich uczęszczało 7316 uczniów słowiańskich. Czeskich uczniów i terminatorów ściągają zamieszkali w Wiedniu Czesi wedle obmyślanego planu. Autorowie memoryału domagają się, ażeby do Wiednia ściągano niemieckich terminatorów i założono w tym celu schronisko połączone z zakładem pośrednictwa w umieszczaniu terminatorów. Jak widzimy, strach ma wielkie oczy.

Proces o Cirkwenicę. Z Budapesztu donoszą: Znany lekarz, dr Ebers, który dzierżawił uzdrowisko Cirkwenicę nad Adryatykiem, wytoczył za pośrednictwem adwokata dra Barańskiego proces przeciw arcyksiężnej Klotyldzie i zażądał odszkodowania w kwocie 600.000 koron. Pretensye swe opiera dr Ebers na tem, że kontrakt o dzierżawę Cirkwenicy miał być rozwiązany dopiero wtedy gdy Cirkwenica będzie sprzedaną, tymczasem uzdrowisko to dotąd jest własnością arcyksiężnej Klotyldy.

O gimnazyum żeńskie na Morawach. Z Wiednia donoszą: U bar. Gautscha i kierownika ministerstwa oświaty, dra Bienerta, była wczoraj deputacya kobiet z Moraw w sprawie kreowania gimnazyum żeńskiego. Deputacya wniosła prośbę o utworzenie gimnazyum państwowego, ewentualnie o subwencyę dla gimnazyum prywatnego, a już co najmniej o dopuszczenie dziewcząt, jako hospitantek, do gimnazyów męskich. Dr Bienert przyjął deputacyę chłodno i oświadczył, że do studyum kobiecego nie ma zaufania; doświadczenie (!) wykazało, że kobiety po zdobyciu dyplomów nie mają żadnego zarobku: lekarki nie mają pacyentów, a doktorki filozofii nie mogą dostać się na posady (!). Dlatego też rząd ze swej strony nie może tego studyum popierać. Na uwagę przewodniczącej deputacyi, że jednak, skoro państwo dopuszcza kobiety na uniwersytet, musi im umożliwić studya średnie, odpowiedział Bienert, że co najwyżej w pewnych wyjątkowych warunkach zgodziłby się na dopuszczenie kobiet, jako hospitantek, do gimnazyów męskich.

Bar. Gautsch przyjął deputacyę życzliwiej, wyraził wielką sympatyę dla studyum kobiecego, ale również nie przyrzekł nic więcej ponad dopuszczenie dziewcząt w roli hospitantek do gimnazyów męskich.

Tragedya miłosna. W Poli rozegrał się w nocy z dnia 18 na 19 b. m. dramat miłosny, nie pozbawiony atoli także operetkowego zacięcia. Mianowicie porucznik piechoty Köhler utrzymywał stosunek z żoną urzędnika prywatnego Schossa. Przed kilku dniami Schoss dowiedział się o zdradzie swej żony. Udał się w zmyśloną podróż, ale w nocy powrócił do swego pokoju. Gdy Köhler przyszedł, Schoss otworzył drzwi i zastał w pokoju żonę i kochanka. Köhler rzucił się na Schossa z pałaszem i rewolwerem, skutkiem czego Schoss wyskoczył oknem z pierwszego piętra i odniósł poważne obrażenia ciała. Oficer uciekł z jego żoną, którą następnie zastrzelił. Dokonawszy tej zbrodni, skierował broń przeciwko sobie, ale zranił się tylko tak lekko, że za kilka dni przyjdzie do zdrowia. Dziwna rzecz: do swojej kochanki dobrze mierzył, ale do siebie chybił.

Proces karny przeciwko posłowi. Opinia publiczna w Budapeszcie zajmuje się żywo procesem karnym przeciwko byłemu posłowi do Sejmu węgierskiego, Walentemu Eötvösowi, synowi zasłużonego Karola Eötvösa. Mianowicie z powodu, że Walenty Eötvös, jako adwokat oszukał swoją klientkę, nazwiskiem Kopciany, na znaczną sumę. Sąd w Budapeszcie skazał go na trzy lata ciężkiego więzienia, ale druga instancya zmieniła wyrok na trzy lata zwykłego więzienia. Skazany wniósł rekurs przeciwko wyrokowi i ofiarował nowe fakty na swoje uniewinnienie, skutkiem czego królewska kurya zarządziła nowe śledztwo. Tymczasem wyłoniła się w tej sprawie nowa okoliczność, którą zajmuje się policya. W procesie przeciwko Eötvösowi klasycznym świadkiem był syn Kopcianowej. Otóż urzędnik prywatny Günsberger zeznał w policyi, że namówiony przez Eötvösa fałszował listy młodego Kopciana, mające udowodnić niewinność Eötvösa. Günsberger twierdzi, że przystał na to, ale później, poznawszy, co mu grozi, odesłał Eötvösowi pieniądze, otrzymane za fałszerstwo. Ale Eötvös wniósł przeciwko Günsbergerowi skargę o oszustwo, a skarga ta, jak twierdzi Günsberger, ma na celu odwrócić podejrzenie od Eötvösa. Równocześnie Günsberger zaskarżył Eötvösa o fałszerstwo dokumentów i nakłanianie do fałszywych zeznań. Sąd, jak widzimy, będzie rozgmatwywać wielce zawiłą sprawę.

Proces przeciwko W. Eötvösowi, którego już uwięziono, odbędzie się 21 bm. przed sądem przysięgłych. Równocześnie przed trybunałem orzekającym odbędzie się przeciwko niemu proces o defraudacyę.

Katastrofy żywiołowe. Wyspę Formosę, należącą do Japonii, nawiedziło trzęsienie ziemi. W mieście Kagi runęło kilkaset budynków, a liczbę ofiar w ludziach obliczają na setki.

Jak donoszą z Palermo, dnia 18 b. m. w nocy na wyspie Ustica sygnalizowano dwadzieścia trzęsień ziemi. Wśród ludności zapanowała panika. Prefekt wysłał tam komisyę naukową, również przygotowano okręt ratunkowy celem niesienia ludności pomocy w razie katastrofy.

Równocześnie w Brazylii w okolicach nadbrzeżnych koło Rio de Janeiro szalała gwałtowna burza, która spowodowała zalew lądu przez fale morskie. W Rio de Janeiro runęło kilka domów, a 20 osób zginęło, bądź odniosło ciężkie rany. W Petro[illegible] runęło 12 domów, a 50 osób albo zginęło, albo odniosło ciężkie rany.

Jan Most, zmarły w Nowym Jorku anarchista, urodził się w Augsburgu w r. 1858 i był introligatorem z zawodu. Osiadłszy w Berlinie, wydawał tam przez pewien czas „Freie Presse". W r. 1874 został wybranym do parlamentu niemieckiego, ale w r. 1878 przepadł przy wyborach. Wyjechał do Londynu, gdzie wydawał pismo „Freiheit" — ale gdy w r. 1881, po zamachu na cara Aleksandra II wezwał wprost do wymordowania wszystkich panujących, skazano go na 18 miesięcy robót przymusowych. Po odbyciu tej kary wywędrował do Ameryki, redagował tam dalej swoje pismo, a za rozmaite artykuły, pełne cynicznej brutalności nawet sądy amerykańskie skazywały go na kary więzienia. Most był naiwnym anarchistą, jak to mówią, ociosanym zaledwie siekierą, bez wiedzy i talentu, a tylko powtarzający frazesy o bombach i zamachach.

„Cmentarz okrętów". Jak donoszą z Podmokłego w Czechach, w przekopie pod Döbeltitz na rzece Elbie, bardzo trudnym do przepłynięcia i zwanym dlatego „cmentarzem okrętów", zatonęło podczas ostatniej burzy 8 statków. Skutkiem tego ruch na Elbie został wstrzymany, a 50 okrętów czeka na usunięcie przeszkody.

Przeniesienia. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych dra Stanisława Warmskiego z Tłumacza do Turki, a Artura Krompa z Turki do Tłumacza.

Polskie Kółko kontuszowe. Walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 25 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu własnym, Rynek l. 34 (pałac Spiski).

Korespondencya redakcyi. Czytelnikowi „N. Reformy" „Nowa Gazeta", „Kuryer Warszawski", „Gazeta Polska" i inne — zawieszone.

Na bursę dla kształcącej się izraelickiej młodzieży złożyli na ręce p. Spitzera p. A. Tłumak nieprzyjęte od dra J. A. 10 K, p. Am. R. od uczenic III kl. wydziałowej im. ces. Elżbiety 4 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W sali Muzeum techniczno-przemysłowem.)

We czwartek: Dr Zofia Golińska: „Idee i prądy społeczne XIX wieku".

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek: „Starościc ukarany".

W sobotę: „Niepoprawni".

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Wesele".

Z kalendarza. We czwartek 22 marca: Katarzyny Szwedzkiej i Adura.; w piątek 23 marca: 5 Ran P. Jezusa, Wiktora i Pelagii; w sobotę 24 marca: Tymot. i Szym. z Tryd. mm.

Wschód słońca 22 marca o godzinie 5 min. 41, zachód o godz. 5 m. 58, długość dnia godzin 12 m. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 marca termometr doszedł od — 2·0 do + 6·4 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 22 marca o godzinie 7 rano stan barometru 736·9 mm., termometru — 8·0 C., wiatr północno-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 21 marca: chwilami śnieg, częściowe wypogodzenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Konkurs na okładkę. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych ogłasza konkurs na okładkę wydawnictwa popularno-naukowego „Nauka i Sztuka". I. Projekt powinien być utrzymany w stylu poważnego ornamentu o charakterze ile możności swojskim i tak wykonany, aby mógł służyć do sporządzenia jednej tylko stancy introligatorskiej, tj. aby oprócz tła użyta była tylko jedna barwa. II. Rozmiary projektu muszą być zastosowane do rozmiarów przyszłej okładki, której szerokość wynosi 17·5 cm., wysokość 25 cm. Pożądany jest format większy z zachowaniem podanej wyżej proporcyi. III. Projekt przyjęty otrzyma nagrodę 150 koron i staje się tem samem własnością Towarzystwa. IV. Sąd konkursowy stanowić będą oprócz redaktora „Nauki i Sztuki" prof. dr Jan Bołoz Antoniewicz, Julian Makarewicz, Leon hr. Piniński i Antoni Stefanowicz. V. Projekty należy nadsyłać z zachowaniem przyjętych w konkursach zwyczajów (godło, nazwisko w zamkniętej kopercie) najpóźniej do 10 kwietnia br. pod adresem przewodniczącego Towarzystwa prof. dra Kazimierza Twardowskiego (Lwów — uniwersytet).

— Nowe książki.

T. Jaroszyński: Miasto. Powieść. Warszawa 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa.

M. Rodziewiczówna: Joan VIII. Powieść. Warszawa 1906. Gebethner i Wolff.

I. Słowacki: Zawisza Czarny. Dramat. Warszawa 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Dante Alighieri: Boska komedya. Przekład Edwarda Porębowicza. Część III. Raj. Warszawa 1906. Nakład Gebethnera i Wolffa. 2 kor. 60 hal.

J. Moszyński: Do ludu polskiego. Kraków 1906. Nakładem autora.

J. Moszyński: Kilka myśli o położeniu obecnem. Kraków 1906. Nakładem autora.

Marcelina Kulikowska: „Z cyklu: Dzisiejszym dniom". Poezye. Kraków 1906. D. E. Friedlein.

Stosław Troska: „Polska i Rosya w przemianie". Serya pierwsza. Lwów 1906. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe urzędników w Krakowie odbyło 18 b. m. doroczne zgromadzenie. Dyrektor p. Alojzy Niemetz, który od założenia Towarzystwa jest jego głównym kierownikiem, przedstawił obrót i wyniki zamknięć kasowych. W r. 1904 wynosił obrót kasowy 470.408 kor., w r. 1905 — 904.595 kor., powiększył się zatem prawie o jeszcze raz tyle, bo o 434.187 kor. Członków przybyło w ostatnim roku 136 a ubyło tylko 30; z końcem roku 1905 było 78 członków. Udziały wynoszą wpłacone 55.864 kor., a deklarowane przeszło 100.000 kor.; powiększyły się w porównaniu z r. 1904 o 7066 kor. Fundusz rezerwowy i zakładowy wynoszą obecnie 6479 kor. Pożyczki na weksle wynoszą obecnie 128.572 kor.; powiększyły się o 24.851 kor. Pożyczki na skrypt wynoszą obecnie 72.269 kor.; powiększyły się o 24.000 kor. Wkładki oszczędnościowe wynoszą obecnie 163.468 kor.; powiększyły się o 66.932 kor. Koszta administracyi łącznie z płacami funkcyonaryuszów wynoszą 2330 kor. Czysty zysk wynosi 4254 kor.: powiększył się zatem od r. 1904 o 1131 kor. Długów Towarzystwo nie ma żadnych, a straty, jakie od

czasu założenia, t. j. od siedmiu lat poniosło, wynoszą 20 kor. 72 hal.

Po bardzo ożywionej dyskusyi, w której wszyscy mowcy wyrażali się z największem uznaniem tak dla rady nadzorczej, jak i dyrekcyi, za wzorowe prowadzenie tej instytucyi, udzielono dyrekcyi absolutoryum i uchwalono: wystawić 3% dywidendę od udziałów, a resztę zysku rozdzielić w myśl wniosku dyrekcyi; polecono radzie nadzorczej zgłosić na najbliższem walnem zebraniu wniosek o zmianę statutu w tym kierunku, aby dyrektor Niemetz mógł być stabilizowanym.

Następnie wybrano członkami rady nadzorczej pp. Józefa Kurka, radcę skarbowego, Kazimierza Piotrowskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., Ksawerego Uszarskiego, kasyera miejskiej Kasy oszczędności, a na zastępców pp. dra Wincentego Chmurę, Adolfa Raczyńskiego i dra Zygmunta Pisiewicza.

× **Kurs gorzelnictwa.** W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy c. k. państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się 2 maja sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje wykłady: technologii gorzelnictwa, botaniki, kontroli ruchu fabryki, chemii i fizyki, mechaniki, rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego, ćwiczenia w laboratoryum chemicznem i mikroskopowem.

Wpisy odbywać się będą w dniach 1 i 2 maja w kancelaryi dyrekcyi *wyższej szkoły przemysłowej* w Krakowie (ulica Gołębia l. 20). Opłata szkolna wynosi 50 kor. dla krajowców, a 100 kor. dla obcopoddanych. Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie.

Z miejskiej centralnej targowicy za bydło w Krakowie. Kraków, 20 3 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 23 sztuk, b) jałownika 29 sztuk, c) cieląt 303 sztuk, d) owiec i kóz 4 sztuk, e) nierogacizny 823 sztuk. Razem 688 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 75 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 70 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 64 do 80 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 36 kor., nierogaciznę tuczną po 108 do 118 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 138 do 148 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 655 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 12 sztuk, nierogacizny 21 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 20 marca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·60. Żyto węgierskie od 14·30 do 14·40. Jęczmień na krupy od 13·70 do 14·—. Jęczmień browarny od 14·70 do 15·30. Jęczmień na paszę od 12·80 do 13·40. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·— do 14·60. Kukurydza od 13·60 do 15·—. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 28·—. Wyka od 19·— do 20·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała 90·— do 130·—. Tymotka od 38·— do 50·—. Esparsetta od 24·— do 24·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·60 do 7·60. Ziemniaki od 2·80 do 3·30. Jagły od 28·— do 29·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·40. Masło za 1 klg. od 2·40 do 2·80. Masło za garniec od 8·50 do 10·—. Spirytus na 36%. Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%. Tralesa od —·— do 180·—.

Budapeszt, 2 marca. Pszenica na październik 16·54 do 16·56, pszenica na kwiecień 1906 16·44 do 16·46; żyto na październik 13·64 do 13·66, żyto na kwiecień 1906 13·60 do 13·62, owies na październik 13·00 do 12·52, owies na kwiecień 1906 12·54 do 12·56, kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·82 do 13·84, rzepak na sierpień 27·60 do 27·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; zimno.

Ostatnie wiadomości.

— Rocznica śmierci Kossutha, która przypadła na dzień wczorajszy, minęła spokojnie. Rząd rozwiązał klub „Orła“, wywierający wpływ na sprawy miejskie. Watykański urzędowy „Osservatore“ ogłasza notę w sprawie pogłoski, jakoby papież zwolnił króla Węgier od przysięgi, złożonej na konstytucyę węgierską. Pismo twierdzi, że wiadomość ta jest zupełnym fałszem i absurdem.

— W sprawie inwentaryzacyi kościołów oświadczył minister spraw wewnętrznych Clémenceau w senacie, odpowiadając na interpelacyę, że rząd ma silną wolę ustawę przeprowadzić. Nie da się jednak z góry przewidzieć, czy gdzieś nie przyjdzie do starć. W każdym razie kwestya zliczenia świeczników kościelnych nie jest kwestyą, dla której wartałoby narażać życie ludzkie. Na wczorajszej zaś radzie gabinetowej minister wojny Etienne podał do wiadomości okólnik, jaki wystosował do komendantów korpusów, aby przeszkodzić powtórzeniu stawiania oporu ze strony wojska w razie zawezwania przez władze cywilne do interwencyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 marca.

Po strejku drukarzy. Wychodzić więc zaczęły już wczoraj po południu i dzisiaj rano na nowo wszystkie dzienniki lwowskie, które przez czas 6-dniowego strejku zastąpione były wspólną „Chwilą“, redagowaną przez pp. Krechowieckiego, Laskownickiego, Wacława Masłowskiego i dra Vogla. „Chwila“ redagowaną była tak bezstronnie, że — jak konstatuje „Przegląd“ — żadna redakcya nie wystąpiła ani razu z zarzutem przez cały czas wychodzenia tego zbiorowego dziennika.

Dzienniki lwowskie omawiają w osobnych artykułach sprawę wybuchu strejku. „Słowo Polskie“ konstatuje, że strejk przyszedł do skutku tylko z powodu imiennego głosowania na zgromadzeniu drukarzy, a większość, która oświadczyła się za strejkiem, stanowili drukarze, składający książki, afisze i t. p., podczas gdy zecerzy, zajęci składaniem dzienników, głosowali przeciw strejkowi.

„Kuryer Lwowski“ pisze w sprawie strejku: „Stosunki, w jakich się odbyło zawieszenie wszystkich odrazu wydawnictw, zawieszenie tak nagłe, że nie było nawet możności uprzedzenia czytelników, a tak radykalne (skutkiem zamknięcia drukarń), że równało się przymusowemu zamknięciu pism, uważamy za ograniczenie wolności prasy. I dlatego z ostatnich tych przejść swoich prasa musi wyprowadzić konsekwencye, jeśli chce uchylić albo zredukować niebezpieczeństwo na przyszłość.“

Sezon operowy we Lwowie zakończony będzie w przyszłym tygodniu. Z jutrzejszą „Aidą“ danych będzie jeszcze 6 przedstawień operowych.

Tramwaj konny we Lwowie. Objęcie tramwaju konnego w zarząd gminy zostało odroczone wskutek nasuwających się trudności kontraktowych, a to z powodu uchwały Rady miejskiej, aby już z d. 1 kwietnia gmina przeniosła na siebie koncesyę. Ponieważ to okazało się niewykonalnem, przeto i ułożenie kontraktu musi ulegać zwłoce i okazała się potrzeba wdrożenia jeszcze rokowań z towarzystwem tryesteńskiem co do przesunięcia terminu przeniesienia koncesyi.

Zmarli.

Kazimierz Rojowski, b. poseł do Rady państwa, zmarł we Lwowie w 55 roku życia.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Aida“.

W piątek: „Złodziej“, dramat Aleksandra Mańkowskiego.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Od wydawnictwa.

Z początkiem nowego kwartału rozpoczniemy w felietonie naszego dziennika druk pięknej powieści współczesnej Tadeusza Kończyńskiego pod tyt.

„Nad głębiami.“

Równocześnie zamieszczać będziemy w pewnych odstępach czasu

„Szkice z Królestwa Polskiego“,

osnute na tle obecnych stosunków polsko-rosyjskich, a skreślone przez pierwszorzędne pióro literackie, kryjące się pod pseudonimem „Jana Zawiszy“.

Rewolucya w Rosyi.

Nie trudno dziś już przewidzieć, że skład przyszłej Dumy państwowej nie będzie odpowiadał intencyom i dążnościom liberalnych kół rosyjskich. Rząd wszelkiemi sposobami usiłuje przeszkodzić wyborowi niezawisłych posłów demokratyczno-konstytucyjnych. Wobec tego sfery robotnicze wstrzymują się od udziału w wyborach lub przeszkadzają akcyi wyborczej siłą. W Odessie na zebranie przedwyborcze robotników z 2000 uprawnionych do głosowania przybyło tylko — 40. W Moskwie robotnicy posłali deputacyę do prezydenta miasta z prośbą o gwarancyę, że ich pełnomocnicy nie będą aresztowani. Ponieważ tej gwarancyi dać im nie chciano, robotnicy wstrzymali się od wyboru pełnomocników. W gubernii jarosławskiej w Rostowskim Ujeździe wybrano 24 popów prawosławnych i 18 chłopów; większość tych ostatnich stanowią t. zw. „kułacy“ (lichwiarze).

Z Moskwy donoszą, że szlachta prowincyj północno-zachodnich i południowo-zachodnich, która nie ma reprezentacyi w Radzie państwa, prosiła o prawo wysłania tamże swych zastępców. Kongres marszałków szlachty postanowił prośbę tę poprzeć, zaznaczając, że szlachta narodowości rosyjskiej powinna mieć w tych prowincyach odrębną reprezentacyę.

W Moskwie wykonano nowy napad na instytucyę finansową. Do gmachu tamtejszego Towarzystwa kredytowego, który znajduje się w centrum miasta, wtargnęło około 20 ludzi uzbrojonych w rewolwery i grożąc urzędnikom, zrabowało kasę: 850.000 rubli w złocie i papierach. Sprawcy zamachu zbiegli.

W Odessie zniszczono bombą kancelaryę zarządu żandarmeryi. Z żandarmów nikt nie zginął, natomiast 10 przechodniów odniosło rany.

(Telegr. „N. Reformy“ z 21 marca.)

Wybory do Dumy.

Kowno. Zgromadzenie komitetu litewskiej partyi demokratycznej otwarto mową robotników socyalnych demokratów, proklamujących bojkotowanie Dumy, skutkiem czego zgromadzenie zamknięto.

Kowno. Agitacya wyborcza wśród żydów wzmaga się silnie. Komitet kowieński znosi się nieustannie z komitetami powiatowemi. Na prawyborach postanowiono głosować na samych żydów. Na prawybory włościańskie z powiatu kowieńskiego z 1740 wyborców przybyło 41; wybrano 8 pełnomocników, a między nimi dwóch księży.

Symbirsk. Przy wyborach wyborców zwyciężyła partya konstytucyjno-demokratyczna. „Związek d. 30 października“ nie zdołał przeprowadzić swoich kandydatów.

Ruchy robotnicze.

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi z Moskwy: Nadeszła tu wiadomość, że w warsztatach „Józówka“ zastrejkowali robotnicy. Obawiają się strejku w innych okręgach.

Wśród robotników panuje zaniepokojenie.

Nowy nadprokurator synodu.

Petersburg. „Słowo“ donosi, że na stanowisko oberprokuratora synodu mianowany będzie Sabler, na miejsce ustępującego ks. Obolenskiego.

Nowy napad na bank.

Petersburg. O obrabowaniu Banku kredytowego w Moskwie donosi „Nowoje Wremia“: Sprawcy, ludzie młodsi i należący widocznie do sfer inteligencyi, oświadczyli urzędnikom Banku, że przybywają z polecenia komitetu rewolucyjnego, a przy najmniejszym oporze rzucą bomby. Obrabowanie kasy przedsięwzięli oni z zadziwiającą zimną krwią. Trzy bomby, które pozostawili, zostały zbadane, a znawcy orzekli, że skutki, jakieby wybuch tych bomb spowodował, byłyby straszne.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ telegrafują z Petersburga jeszcze następujące szczegóły o napadzie na Bank Towarzystwa kredytowego w Moskwie. Przebieg napadu tego był następujący: Około godziny 5 po południu, gdy dyrektorzy, część urzędników i woźni znajdowali się w oddziale kasowym Banku, weszło nagle do oddziału tego dwóch młodych ludzi w czapkach i paltotach i zaczęło się przechadzać po sali. Wezwano ich, aby opuścili ubikacye Banku, lecz wezwania tego nie usłuchali. Wówczas jeden z przebranych po cywilnemu policyantów, znajdujących się w Banku, zbliżył się do nich, aby ich aresztować. Nagle na dany przez nich znak głównemi i bocznemi drzwiami wtargnęło do Banku 20 młodych ludzi, jak się zdaje, ze sfer inteligencyi, uzbrojonych w rewolwery i pistolety Mausera. Niektórzy z nich mieli bomby, przymocowane drutem do guzików paltotów. Napastnicy ci rozbroili policyantów, przecięli druty telefonów, a jeden z nich, położywszy na stole bombę z zapalonym lontem, zagroził urzędnikom i woźnym, iż cały gmach zostanie zburzony, jeśli w jakikolwiek sposób stawiać będą opór.

Następnie oznajmiwszy dyrektorom, że są wysłańcami komitetów rewolucyjnych i przychodzą po pieniądze na cele rewolucyjne, napastnicy udali się do przedziału kasowego, tam za pomocą wytrychów otworzyli szafy żelazne i wyjęli z nich 5.200 rubli w złocie i 876.000 w banknotach. Następnie zażądali od woźnych sznurów i papieru. Otrzymawszy to, podzielili pieniądze na mniejsze pakiety, które rozebrali, poczem opuścili gmach bankowy, zagroziwszy poprzednio urzędnikom, że wszyscy zginą, jeśli przed upływem 15 minut zaalarmują policyę. Po chwili dopiero jeden z woźnych wybiegł na ulicę. Przed bankiem powstało zbiegowisko, lecz tymczasem napastnicy zbiegli bez śladu.

Bomba.

Odessa. Dzisiaj w pustem mieszkaniu pod biurem zarządu żandarmów eksplodowała machina piekielna. Skutkiem wybuchu balkon został wyrwany i rzucony na dach gmachu Banku łódzkiego. Wypadające ramy okien i drzwi raniły przechodniów. W biurze żandarmów niema uszkodzeń.

Służba wojskowa w Rosyi.

Petersburg. Goniec urzędowy ogłasza reskrypt cara do ministra wojny, który ustanawia czas trwania czynnej służby dla wojsk lądowych piechoty i artyleryi na trzy lata, dla innej broni na 4 lata, zaś rezerwę dzieli na dwie klasy, pierwszą dla skompletowania wojsk frontowych, drugą dla uzupełnienia wojsk drugiej linii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 21 marca.

Wiedeń. Namiestnik hr. Potocki wyjechał wczoraj wieczorem z Wiednia z powrotem do Lwowa.

Podatek domowo-czynszowy.

Wiedeń. Minister skarbu Cosel, przyjmując wczoraj deputacyę austryackiego Związku właścicieli realności, zapowiedział, że w lecie b. r. przedłoży parlamentowi projekt reformy podatku domowo-czynszowego.

Absolutyzm na Węgrzech.

Wiedeń. Bar. Fejervary był dziś o godzinie 1 w południe na audyencyi u cesarza.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ donosi, że bar. Banffy również udał się do Wiednia.

Budapeszt. Organa koalicyi donoszą, że dzisiejsza audyencya bar. Fejervarego u cesarza ma za cel uzyskanie od korony upoważnienia do użycia jeszcze ostrzejszych środków przeciwko koalicyi.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, że dzienniki tylko wtedy mają być wysyłane pociągami, jeżeli zostaną nadane najpóźniej na godzinę przed odejściem pociągu w urzędach pocztowych i skontrolowane zostaną przez władzę prasową. — Przy ambulansach nie będzie odtąd wolno nadawać dzienników. Poczty kolejowe mają wydawnictwom dzienników rozesłać dokładny rozkład godzin, w których dzienniki mogą być nadawane.

Konferencya w Algeciras.

Londyn. Korespondent „Standardu“ telegrafuje z Algeciras, że w sprawie marokańskiej zawarty już został kompromis między Francyą a Niemcami.

Wielki strejk we Francyi.

Lens. Kongres górników starego syndykatu, którego przewodniczącym jest socyalistyczny deputowany Basny, oświadczył się za **ogólnym strejkiem** i żądaniem dziennej płacy 7 franków 10 centymów. Nowy syndykat pod przewodnictwem republikanina Brontchoux żąda 8-godzinnego dnia pracy, 8 franków płacy, a 2 fr. za pracę pozadzienną. Delegaci kongresu, opuszczając salę, zostali przez zwolenników Brontchouxa napadnięci i obici. Ponieważ żandarmerya nie wystarczała, zawezwano pomocy wojska.

Od dziś rana strejkuje 80.000 robotników.

Lens. Na zgromadzeniu strejkujących górników, odbytem wczoraj wieczorem, zaprotestowano przeciw aresztowaniu demonstratów, zwłaszcza górnika Brontschu. Uczestnicy zebrania urządzili kilka manifestacyj i zostali wreszcie rozprószeni przez żandarmów.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Prezydent ministrów Moret wręczył królowi dymisyę całego gabinetu. Król odpowiedział, że jutro oznajmi swą ostateczną decyzyę.

Flota japońska.

Londyn. Japońska flota pod przewodnictwem admirała Togo przybędzie w maju do Londynu.

Trzęsienie ziemi na Formozie.

Londyn. Podczas trzęsienia ziemi na Formozie zginęło ogółem 7000 ludzi. Straty obliczają na 100 milionów jenów.

Z Rady państwa.

Poseł Romańczuk we wczorajszej swej mowie w Izbie poselskiej wypowiedział te same żądania, jakie obejmuje komunikat klubu ruskiego. Mowca zaznaczył dalej, że także na Bukowinie Rusini są pokrzywdzeni. Tam otrzymać powinni pięć mandatów. W Galicyi, jeźli rząd pomnoży liczbę mandatów rzeczywiście o dziewięć, wszystkie te nowe mandaty przypaść powinny w udziale Rusinom.

Następny mowca, poseł młodoczeski Skala, oświadczył, że niesprawiedliwość rządów austryackich względem narodów słowiańskich nigdzie jeszcze tak dobitnie nie wyszła na jaw, jak w projekcie reformy wyborczej. Wskazując na niekorzystny dla Czechów podział okręgów, żądał mowca między innemi także skrócenia ustanowionego w projekcie czasu zamieszkania.

Poseł Haucis przemawiał za systemem wyborczym, opartym na organizacyi zawodowej, a przeciwko uprzywilejowaniu miast wobec gmin wiejskich, a poseł Ferjancicz skarżył się na upośledzenie Słowieńców w Karyntyi. Mowca zwrócił się następnie przeciwko podziałowi okręgów w Krainie, ponieważ da on tam przewagę żywiołom klerykalnym.

Na tem przerwano obrady.

Posłowie Stwiertnia i Moysa wręczyli kierownikowi ministerstwa kolejowego petycyę zjednoczenia inżynierów kolei państwowych. Petycya ta wskazuje, że technicy w całej organizacyi kolei państwowych są upośledzeni w porównaniu z prawnikami. Petycya podkreśla, że posady, nadawane technikom w stosunku do posad nadawanych prawnikom, są gorzej dotowane. Petycya zawiera dalej żądanie pomnożenia sekcyj technicznych i dotyczących departamentów i przytacza, że w budżecie na rok 1906 na 91 posad urzędników konceptowych w ministerstwie kolejowem 13 posad prawników wstawionych jest ponad 5 rangę, podczas kiedy z 116 posad technicznych w ministerstwie kolejowem tylko 6 posad jest poza rangą piątą.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 marca.)

Wiedeń. Izba posłów przystępuje odrazu do dalszych rozpraw nad projektem reformy wyborczej.

Baernreither omawia rozwój stosunków w Austryi od roku 1848 i wskazuje na to, że przyczyną obecnej sytuacyi jest to, iż już od pół wieku nie przedsięwzięto żadnej poważnej próby rozwiązania problemu państwowego. Stosunki obecne są poniekąd tragiczne, bo korzenie państwa są zdrowe, a całość — nie. Reforma wyborcza ma być tym środkiem radykalnym, który doprowadzi do nagłej zmiany stosunków i optymiści spodziewają się, że powszechne prawo głosowania będzie zbawieniem i uzdrowieniem państwa. Mowca nie ma tego przekonania i sądzi, że reforma wyborcza, przeprowadzona przed uregulowaniem kwestyi narodowościowej i zmianą regulaminu, nie przyniesie dodatniego skutku i spór zaostrzy. Reforma wyborcza, kwestya narodowościowa i regulamin — to są 3 nierozdzielne sprawy. Także nowa Izba, wybrana na podstawie dotychczasowej ordynacyi wyborczej, będzie siała zgubę, albowiem wybory odbędą się wśród niesłychanej i namiętnej agitacyi ze strony radykałów. Jedynym punktem wyjścia byłby **wybór konstytuanty**, której zadaniem byłoby obmyśleć sposoby rozwiązania tych trzech zadań. Uchwały tej korporacyi mają być wprost sankcyonowane przez cesarza. Oczywiście skład jej nie powinien być tak zestawiony, aby wynik już z góry mógł być przewidzianym.

Mowca wskazuje na korzystny przebieg obrad w Reichstagu w Kromieryżu, który w krótkim przeciągu czasu rozwiązał najtrudniejsze kwestye. Jeżeli nie nastąpi zwołanie konstytuanty, to i nowa Izba, wybrana na podstawie powszechnego prawa głosowania, stanowić będzie przejście do absolutyzmu. Mowca wskazuje na Węgry i kończy apelem do stronnictw, aby zastanowiły się nad jego propozycyą, a Niemcom zwraca uwagę, aby nie zapłacili kosztów obecnego eksperymentu.

Pos. Froessl imieniem niemieckich włościan z Czech oznacza przedłożenie rządowe jako nie do przyjęcia wobec pokrzywdzenia Niemców.

Pos. Biankini podnosi, że Chorwaci byli zawsze za ogólnem prawem wyborczem. Potępiają oni wszelką hegemonię jednego narodu nad drugim, a przedłożenie krzywdzące Słowian jest dla nich nie do pojęcia. Przez swój udział w dyskusyi nie chcą Chorwaci prejudykować swego stanowiska prawnopaństwowego wobec Dalmacyi.

Pos. Olszewski oświadcza, że polska partya ludowa występowała zawsze w obronie ogólnego prawa wyborczego. W zasadzie zgadza się mowca z podstawą przedłożenia rządowego, musi jednakże stwierdzić, że przedłożenie pod względem rozdziału mandatów nietylko dla Galicyi, ale także i dla ludu polskiego jest krzywdzącem. Mowca spodziewa się, że komisya dla reformy wyborczej poczyni konieczne zmiany. W końcu występuje mowca za zaostrzeniem postanowień ustawy o zabezpieczeniu wolności wyborczej i za reformą regulaminu, po zaprowadzeniu ogólnego prawa wyborczego. (Oklaski na ławach polskiej partyi ludowej).

Pos. Michejda wskazuje, że naród polski na Śląsku od dawna wstawił do swego programu żądanie powszechnego i równego prawa wyborczego, zwłaszcza ze względu na ukrócenie praw słowiańskiej ludności na Śląsku przez istniejącą ordynacyę wyborczą. Prawo wyborcze, zawarte w przedłożeniu, nie jest ogólnem i jest nierównem, gdyż w miejsce przywilejów kuryalnych wprowadza przywileje krajów i narodowości, a tem samem ochrania stan posiadania niemiecki. — Mowca użala się na upośledzenie ludności słowiańskiej na Śląsku. Polacy domagają się takiej liczby mandatów, jaka się im należy, na podstawie liczby ludności, powinni więc otrzymać o jeden mandat więcej, niż Niemcy. Dalej domagał się mowca narodowo odgraniczonych okręgów wyborczych. Gdy to się stanie, mowca będzie mógł spokojnie głosować za reformą wyborczą. — Także i my na Śląsku — mówił mowca — jesteśmy zdania, że Rada państwa nie jest stanowczem miejscem do rozwiązywania kwestyj narodowych, które muszą być przydzielone Sejmom. Jeżeli Polakom i Czechom na Śląsku obecnie nie dzieje się dobrze, to ufni są oni w świętość i sprawiedliwość swojej sprawy i przekonani są, że i na Śląsku muszą kiedyś otrzymać równe prawo. (Huczne oklaski.

Przemawia pos. Vogler.

Posiedzenie trwa dalej.

Tem gorzej.

Wiedeń. „Poln. Corresp.“ jest upoważnioną do oświadczenia, że między [illegible] polskiem a namiestnikiem hr. Potockim [illegible] odbyła się żadna konferencya.

Wybory do komisyi.

Wiedeń. Jutro, zaraz po posiedzeniu Izby poselskiej, odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym wybór kandydatów do komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Schoenerowcy bardzo są niezadowoleni z przyznanej im w zasadzie liczby dwóch mandatów do komisyi dla reformy wyborczej. Schoenerer wezwał radcę dworu, zarządzającego gmachem parlamentu, aby na czas posiedzenia klubu dzikich (do którego i Schoenerowcy należą) usunął wszystkie ruchome przedmioty, ponieważ nie ręczy za ich całość. — Miało to oznaczać, że podczas posiedzenia tego, na którem klub „dzikich“ ma obradować nad liczbą mandatów — przyjść może do zajść gwałtownych.

Młodoczeski poseł o reformie.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Berna: Tutejszy korespondent „Politik“ miał rozmowę z pewnym posłem młodoczeskim o reformie wyborczej. Poseł ten oświadczył, że projekt reformy nie będzie załatwiony przed „wielkiemi“ wakacyami parlamentarnemi — co tak rozumieć można, jakoby wogóle nie było widoków przeprowadzenia reformy. Zdaniem owego posła młodoczeskiego, przyszłe wybory do parlamentu odbędą się jeszcze na podstawie starej ordynacyi wyborczej. Rząd przedłożył projekt swój za późno!

Nie wydano Sternberga.

Wiedeń. Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła nie wydawać sądom hr. Sternberga z powodu wytoczonego mu procesu o obrazę majestatu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 marca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 793·50. Akcye Anglobanku 31[illegible]·— Akcye Unionbanku 563·—. Akcye Länderbanku 440·75. Akcye Bankverein 562·—. Akcye Bodencredit 1036·— Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 664·50. Akcye kolei państwowych 674·25. Akcye kolei południowej 124·— Akcye kolei Elbethal 444·75. Akcye kolei północnej 5690·(——) Akcye kolei czerniowiecko-... 581·—. Akcye Alpiny 540·75. Akcye Rima Muranyi 587·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2645·—. Akcye Fabryki broni 568·—. Akcye Tureckie tytoniowe 283·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 605·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·05. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·60. Renta koronowa węgierska 94·80. [illegible] Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·60. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·85. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 152·—. Marki 117·58. Ruble 251·—.

Cukier spokojny 19·40 do 19·80 (20·20 do 20·80). Spirytus niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z początku silne; później osłabił słaby Berlin i spadek akcyi Laenderbanku.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 marca (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	250 75	251 75
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101
4% „ „ „ „	98 50	99
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102
4% „ „ „	99 —	99 5.
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 25	98 [illegible]
4½% „ miasta Lwowa	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 75	101 [illegible]
4% „ kolejowe	96 85	95 5
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	564 —	568 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	562 —	584 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	99 30	99 80
„ „ srebrna	99 20	99 70
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% „ „ węgierska	94 25	95 —
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% „ węgierska w złocie	112 50	113 —

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 76 73 0

Panna pisząca na maszynie, z 2-letnią praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **S. N.** przyjm. Adm. „N. Reformy". 1256 3 3

Do sprzedania

dom piętrowy z ogródkiem w najzdrowszej części miasta, z dużemi frontami pod budowę. Wiadomość od 10 do 2, Kleparz 12. 1254 5 8

Księgarnia dobrze się rentująca, w dużem mieście prowincyonalnem, bez żadnych zobowiązań, **do nabycia za 5 tysięcy złr.** Bliższa wiadomość: **W. Kurkowski, Stryj.** 979 9 10

Poszukuję zaraz

placowego do tartaku i karbowego.

Stanisław Mieszkowski, Pstrągowa, p. Czudec. 1181 3 3

Cukiernię

rentującą się bardzo dobrze, **sprzedam** zaraz z powodu wyjazdu z Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udzieli z grzeczności p. Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek A-B. 1269 4 10

Domek czyli Willa

drewniana z ogrodem o 324 sążniach kwadratowych, obwiedziona płotem, o 3 pokojach, kuchni, z altaną, ubezpieczona, tuż przy kościele parafialnym **w Zebrzydowicach**, p. Kalwarya (Galicya), 20 minut drogi od dworców kolejowych, jest z wolnej ręki natychmiast **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w samym domku Nr 23. 1245 8 3

NIEZAWODNA PIĘKNOŚĆ CERY POWODUJE i UTRZYMUJE ZNANE z DOBROCI J. WIŚNIEWSKIEGO MYDŁO — GLYCERYNOWO — BENZOESOWE

PRAWNIE ZASTRZEŻONA MARKA OCHRONNA! DO NABYCIA WSZĘDZIE. GŁÓWNY SKŁAD: =DROGUERYA pod LWEM= KRAKÓW STRADOM

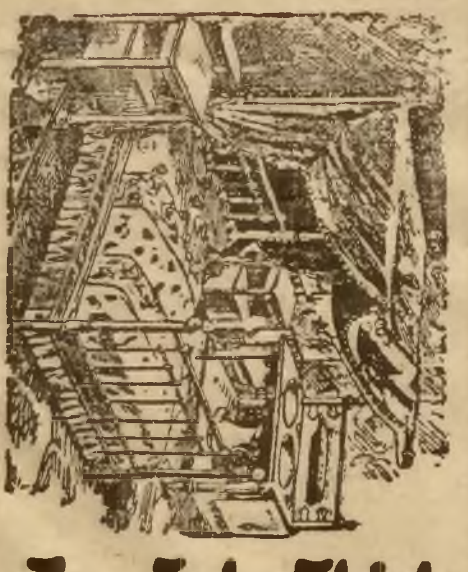
659 7 0

Skład Dywanów
J. Blühbauma
Dietla 77,

sprzedaje **dywany perskie** po **dawnych cenach, mimo podwójnie od 1 marca podwyższonego cła,** gdyż przewidując to podwyższenie, sprowadził **wcześniej** cały transport 1258 5 8

Dywanów perskich
wprost z Tyflisu,

ażeby szan. Publiczność nadal korzystać mogła z cen poprzednich.



Fr. Jul. Thiel
mosiężne meble

tylko własnego wyrobu.

Wiedeń, VII., Mondscheingasse 4.

Telefon 801.

... maty za darmo, wielki za 2 K, które ... przy zamówieniu. 1029 7 10

Zdolna krawczyni

poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Przyjmuje także u siebie. **Palusińska**, Długa l. 34 I p. 1318 2 3

Lekcyi francuskiego angielskiego, i niemieckiego udziela dama starsza z zagranicy. Plac Maryacki 9. I. 1329 2 3

Kupię używany aparat fotograficzny

ręczny, składany (Klappkamera) z dobrym objektywem na format 9×12. Zgłoszenia listowne z dokładnym opisem i ceną do Adm. „N. Reformy" pod **„Aparat fotograficzny".** 1330 3 3

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 28 0

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 66 59 0

Objady i kolacye

wydaje **pensyonat Ukraina, ulica Karmelicka 40,** I p., na miejscu i na miasto po przystępnych cenach. 1004 11 0



Władysław Pędziwiatr

Fabryka rolet i żaluzyi 1029 7 12

w Krakowie, ulica Zwierzyniecka 8.

Akad. prakt. Zakład handlowy Lipsk-Kra.

12- wzgl. 6-miesięczne kursa w celu osiągnięcia dojrzałości do wyższego kup. zawodu. Osob. kursa dla urzędników rozm. działów. Prospekt za darmo przez sekretaryat, Johannisplatz 5. 1146 7 10

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. Z. Dębański, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 41 0

Folwarczek 20-morgowy w Piaskach Wielkich, w pow. podgórskim, **do sprzedania. Wydzierżawię** kilka morgów gruntu w Podgórzu, razem lub oddzielnię parcelami. **Parcele** budowlane **do sprzedania** przy ul. Kopernika w Podgórzu. — Wiadomość u Karola BREUERA w Podgórzu. 1252 3 6

Zarząd szkółek

leśnych i ogrodowych

Borowna obok Bochni p. Wiśnicz.

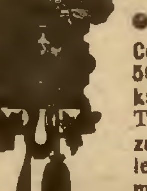
poleca do kultur: **wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.** — Sprzedaje: **nasiona drzew leśnych** przeważnie krajowe a przez krajową Stacyę botaniczno-rolniczą kontrolowane. 1277 2 5

Ceny zniżone.

Na żądanie przesyła cenniki franco.

Dobrze idący zegar czarnoleski,

piękna, rzeźbiona szafka, niezawodne, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● TYLKO K 2·50 TYLKO ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku największemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 1357 1 10

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad

pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogate ilustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Agenci

biegli w języku niemieckim, potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brünn,** Neugasse 30. 1228 3 10

---

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 60 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

hos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra T7. I—282 Tryest, via Campanile 13—282.

TAPETY

wyłączny skład na zachodnią Galicyę z fabryk angielskich, francuskich i austryackich — przeszło 600 wzorów na składzie.

Rulon od 32 halerzy. — Sztukaterye i dekoracye sufitowe

poleca: 1343 1 8

Z. KUTRZEBA, Kraków ul. Wiślna 11.

Wzory na prowincyę wysyła się odwrotnie, opłacone.

CENTRALNE BIURO SPEDYCYJNE

i KANTOR WYMIANY

Maksymiliana Haubenstocka,

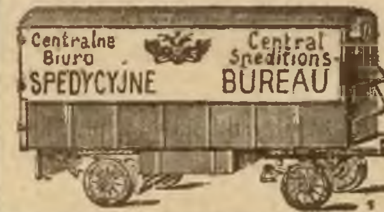
Kraków, Floryańska 23 — Telefon 602

przewozi meble bez opakowania nowymi c. k. wozami patentowan. Przechowuje meble we własnych składach i załatwia formalności cłowe.

Ekspedycya pakunków podróżnych.

Ubezpiecza przesyłki od wypadku podczas transportu.

Kupuje i sprzedaje losy i wszelkie papiery wartościowe, wymienia pieniądze. — **Dostarcza biletów kolejowych okrężnych. — Udziela bezpłatnie informacyj podróżnym. — Sprzedaż „Kursbuchów", „Baedekerów", Rozkładów jazdy.** — Przyjmuje różne dokumenta do legalizacyi i wysyła paszporty do wizy.



Udziela informacyi o krajowych i zagranicznych miejscach kąpielowych. 1304 2 4

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 1094 5 10

ODDZIAŁ DRZEWNY firmy LANGROK (Kraków, Basztowa 27.)

Ciągnienie dnia 1 kwietnia. Główna wygrana 600.000 franków.

Losy tureckie

są obecnie bardzo cennemi losami i do powiększania swej wartości bardzo zdolnemi.

Losy tureckie dają 6 ciągnień w roku: dnia 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10 i 1/12 z trzema głównemi wygranemi po 600.000 franków, trzema głównemi wygranemi po 300.000 franków i licznemi wielkiemi wygranemi pobocznemi.

Losy tureckie nawet przy wyciągnieniu z najmniejszą wygraną, wynoszącą netto 240 franków = 228 koron, dają znaczny zysk.

Losy tureckie są przeto bardzo do kupna polecenia godne.

Sprzedaję losy tureckie kupującym za gotówkę podług kursu, lub też

1 los turecki	na spłaty miesięczne po	6 i 8 K
5 losów tureckich	„ „ „ „	30 i 40 K
25 „	„ „ „ „	150 i 200 K

Niepodzielne prawo do wygranej na podstawie dokumentu sprzedaży podług przepisów ustawy sporządzonego zaraz po złożeniu pierwszej raty.

Ceny oznaczam stosownie do każdoczesnego kursu najniższe i przedkładam oferty chętnie bezpłatnie. 1114 4 6

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).

Rok założenia 1869. Rok założenia 1869.

Rzetelni pośrednicy potrzebni wszędzie. — Niskie ceny — Dobra prowizya

---

TANNINGENE

najlepszy

środek do farbowania włosów

K 5—. 707 4 7



ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I., Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfumeryach i t. p.

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1905 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.50 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.40 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Przedsiębiorstwo krajowe.

Gattermayer i Zahradnik
fabryka szkła ◎ ◎ ◎ ◎ ◎ ◎ w Jaworznie

wyrabia szkło dla aptek i drogueryj; flaszki na piwo, likiery, wódki, na wody mineralne, szkło taflowe i szkło szlifowane.

Najniższe ceny. 1342 1 3 **Rzetelna obsługa.**

Doświadczony nauczyciel udziela lekcyj język. niemieckiego, francuskiego i angielskiego podług metody Berlitza. Lekcye prywatne i zbiorowe. Zgłoszenia: „M. B. L." poste rest. Kraków. 1360 1 6

Ostatnie zamówienia
na święta Wielkanocne

przyjmować będę: 1352 1 10

dla prowincyi **Wielki Wtorek,** dla miejscowych **Wielka Środa.**

Józef Siermontowski

fabryka wyrobów cukierniczych

Kraków (Telefon 498).

Do sprzedania parcela przy Aryańskiej 123 sąż. pow. 15 m. front. Wiadomość: Rynek Kleparski 13, II p. 1170 6 6

Panna inteligentna

biegła w języku polskim i niemieckim tak w piśmie jak i w słowie, pisząca na maszynie poszukuje posady. Przyjmie miejsce i w sklepie. Zgłosz. pod 1286 przyjm. Adm. „N. Reformy". 1286 2 2

Celem prowadzenia nader zyskownego interesu, poszukuje się 1335 8 3

Spólniczki

wdowy lub rozwódki z kapitałem 6000 K. Wiadomości fachowe nie potrzebne. Łask. zgł. pod adresem **Z. Z. Z.** poste rest. **Kraków.**



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 366 30 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Bardzo ważne! Bardzo ważne!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż otworzyłem

nowy sklep z MIĘSEM

przy ul. Szpitalnej L. 11,

(obok miejskiej kasy oszczędności) i sprzedaję

mięso I. klasy po K 1·36 za klgr. tylnego wyborowego, zaś przednie części znacznie taniej, jakoteż cielęcinę i wieprzowinę 1346 1 3

po cenach zniżonych.

Zapewniając Szan. P. T. Publiczności grzeczną i rzetelną obsługę, kreślę się z poważaniem

Stanisław Szulc.

Francuzka

udziela lekcyj zbiorowych za 2 złr. miesięcznie. Ul. Aryańska 18. 1251 3 3

Ostatnie nowości
Ludwika Stasiaka:

Obrona sztandaru, mieszczańska powieść historyczna.
Gadzina, powieść pruska.
Pieniądz, powieść.
Trzecie Humoreski. 3514 20 0

We wszystkich księgarniach.



Piękny biust

okazała pierś w 1 miesiącu rozwija się, wzmacnia i osięga pierwotny kształt, bez lekarstwa i w każdym wieku, przez słynne

mydło Adonis

zgęszczone mydło ziołowe.

Niezrównany, niewinny wytwór o skutku rzeczywistym i 10.000 świadectw stwierdzonym. Nadaje się zarówno dla młodych dziewcząt jak dla pań z nierozwiniętą piersią lub wskutek połogu zanikłą. Mydło Adonis wysyła się w kawałkach po 250 gramów. Cena kawałka 4 korony, 3 kawałków 10 K, 6 kawałków 16 K, 12 kawałków 30 K. Począwszy od 3 kawałków opłatnie wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości główny skład

Ludwika Pollaka

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45. 1324 1 0

Specyalny Zakład Instalacyjny
dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.

Julian Tokar

Kraków, św. Jana L. 10, Telefon 574

projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio: wodociągi, studnie, pompy, kaloryfery, wentylacye, urządzenia samoczynnych pijadeł dla bydła w stajniach, kuchnie żelazne i urządzenia dla ciepłej wody. Najlepsze polecenia. — Kosztorysy bezpłatnie. 1388 1 20

Żądajcie

Caillera

SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ

NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

Bock i Hollender



Samochody bicykle motorowe Wiedeń III., Hauptstrasse 72.

1188 4 10

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

8 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 23 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i	1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny
przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.902 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP. w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 33 50

Gorsety

według najnowszych krojów paryskich i brukselskich ○ poleca nowo otworzona paryska pracownia gorsetów

„Felicya"

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2 (Hotel Drezdeński).

Wszelkie zamówienia w zakres gorseciarski wchodzące wykonuje się w ciągu 8 godzin. — Przyjmuje wszelkie reperacye. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Baudouin de Courtenay J. **Kwestya polska w Rosyi** w związku z innemi kwestyami kresowemi i „innoplemiennemi“	—·30
Berger Hugo. **Podręcznik języka niemieckiego** do nauczania w pierwszych klasach średnich zakładów naukowych I. Kurs elementarny. Karton	1·60
Bogucka C., Niewiadomska C., Warnkówna J. **Podręcznik do wypracowań dla szkół elementarnych**	—.50
Bohowityn. **Z gruzów,** powieść	4·20
Bolesławita B. **Przed burzą.** Sceny z roku 1830	1·20
Cederbaum H. **Bezrobocie wobec prawa**	1·—
Chabielski Ignacy. **Ustawy i przepisy o wyborach do Izby państwowej.** Zebrał i objaśnił...	—·65
Chrząszczewska J. i Warnkówna J. **Rok czytania.** Wypisy na klasę II-gą. Wydanie 3-cie, przejrzane i poprawione. W oprawie	3·10
Dzierżanowska M., Niewiadomska C., Warnkówna J. **Gramatyka języka polskiego z ćwiczeniami.** Podręcznik szkolny na klasę I, II i III. Karton	2·10
Estreicher Karol. **Bibliografia polska XIX stulecia.** Rok 1881—1900. Tom I. A—F	20·—
Faifofer A. **Pierwsze początki geometryi.** Przetłomaczył z włoskiego W. Kwietniewski. Z licznemi rysunkami w tekście. Wyd. 2-gie przejrzane i poprawione. Karton	2·60
Gorkij M. **Dzieci słońca.** Dramat w 4-ch aktach. Tłomaczyła z rosyjskiego Helena Radlińska-Boguszewska	2·10
Grabieński Wł. **Dzieje narodu polskiego.** Wyd. II uzupełnione	7·—
Grabowski Tad. **Anton Aškerc,** poeta słowieński. Sylweta jubileuszowa (1856—1906)	1·50
Hancock Irving. **Fizyczne wychowanie w Japonii „Dżiu-itm“.** Przełożył J. Modzelewski. Z 16 rycinami	1·—
Jaroszyński T. **Miasto,** powieść	3·50
Kallenbach Józef. **Mikołaj Rey.** Szkic jubileuszowy	—·60
Konopnicka M. **Głosy ciszy,** poezye. Kor. 2·60. W oprawie	3·60
Kareyo Bolesław. **Memento...**	4·50
Korotyński Wł. **Dawne Rady miejskie i powiatowe**	1·60
Korzon Tadeusz. **Historya starożytna** sposobem elementarnym wyłożona. Ze 113 rysunkami w tekście, z dołączeniem 3 map, planu i tablicy synchronistycznej. Wyd. 4-te, poprawne, w oprawie	4·40
Limpidus. **Dziatwie Warszawy**	—·80
Lutosławski W. **Logika ogólna czyli teorya poznania i lokiga formalna.** W oprawie	4·50
— **Sprawozdanie z Wszechnicy Mickiewicza w Londynie za lata 1902—1905.** Ułożył jej inicyator i kierownik...	—·60
Miesiąc św. Józefa czyli sposób uczczenia Oblubieńca Maryi Panny oraz protektora Kościoła katolickiego	—·30
Mikulski A. J. **Lirnik Mazowiecki Teofil Lenartowicz i jego utwory.** (Bibl. Macierzy Nr 32)	—.60
Moszyński J. **Do ludu polskiego**	—·60
— **Kilka myśli o położeniu obecnem**	—·30
Poczet książąt i królów polskich	—·30
Popiel Jan. **O stanowisku deputowanych z Królestwa Polskiego w Petersburgu**	—·30
Popowski Józef. **Polityczne położenie świata na początku XX w.**	1·50
Prawdzicki-Prawdzian J. **Rewolucya rosyjska i pokój europejski.** Co się dzieje i co z tego będzie?	—·60
Psałterzyk dla użytku modlących się. Z Psałterza Dawidowego wybrał i z hebrajskiego przełożył X. Fas	1·50
Reymont St. Wł. **Chłopi,** powieść współczesna, 2 tomy. Jesień i Zima. Wyd. 2 gie	7·—
— **Fermenty,** powieść 2 tomy. Wyd. 2 gie	5·20
Rudnicki K. **Biskup Kajetan Sołtyk 1715—1788.** (Monografie w zakresie dziejów nowożytnych t. V)	2·60
Sempołowska S. **Niedola młodzieży w szkole galicyjskiej**	—·90
Sienkiewicz H. **Quo Vadis,** powieść z czasów Nerona. Wyd. nowe, popularne K 1·60. W oprawie	2·—
Stattlerówna H., Jędrzejewicz J. **Zbiór zadań arytmetycznych** w zakresie klasy III. Karton	1·30
Szturcel B. R., Łapiński H. A. **Zbiór zadań i przykładów arytmetycznych,** poprzedzony krótkim rysem teoryi arytmetyki zasadniczej, oraz tablicą miar i wag. Kurs pierwszy dwuletni dla szkół początkowych. Karton	2·10
Tokarz Wacław. **Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794—1812).** Praca odznaczona nagrodą im. J. U. Niemcewicza. 2 tomy	12·—
Werycho M. **W sprawie ochron.** Wskazówki dla osób zakładających ochrony wiejskie. Z wzorami i planami budynków i urządzenia wewnętrznego	—·40
Wyspiański St. **Warszawianka,** pieśń z roku 1831. Wyd. 5-te	1·50
— **Wyzwolenie,** dramat w trzech aktach. Wyd. 3 gie	4·—
Zieliński Z. **„Nasza kwestya społeczna“** (socyalna)	—·30
Żeromski Stefan. **Ludzie bezdomni,** powieść. 2 tomy. Wyd. 4-te	5·20

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1350 1 0